

GROBOWIEC MIESZKA PIERWSZEGO I NAJSTARSZE BUDOWLE POZNAŃSKIEGO GRODU

I. OPIS ZNALEZISK I ANALIZA WARSTW

Teren, na którym znajdują się interesujące nas w niniejszym artykule zabytki budownictwa drewnianego i murowanego z najstarszej doby Państwa Polskiego, ulegał w ciągu wieków kilkakrotnej zabudowie przez coraz obszerniejsze konstrukcje murowane katedry poznańskiej, wskutek czego stratygrafia tego obszaru przedstawia do znacznej głębokości wyłącznie warstwy związane z kolejnymi fazami architektury katedry, bez śladów innej treści kulturowej. Najnowszą warstwę stanowił poziom późnobarokowy, ukształtowany zasadniczo w czasie przebudowy generalnej po pożarze z r. 1772. Warstwa grobów i grobowców z XVII i XVIII w., wypełniająca nieomal ściśle całą powierzchnię kościoła, zniszczyła płaszczyznę użytkowego poziomu wcześniejszej, gotyckiej katedry, której mury w ramach całokształtu badań podjętych od r. 1945 odsłonięto na całą pierwotną wysokość we wszystkich partiach kościoła, a posadzkę jej stwierdzono na głębokości ok. 70 cm od poziomu barokowego. Uderza fakt, że żaden z przekopanych grobów i grobowców nie posiadał wyposażenia, prócz szczątków tkanin i w jednym wypadku płytki ołowianej z napisem.

1. **Katedra gotycka.** W masywie architektonicznym trójnawowej bazyliki gotyckiej z szeregiem kaplic po obu stronach naw i wokół obejścia prezbiterium wyodrębniają się trzy fazy budowlane. Najstarszą część stanowi prezbiterium; w ścianach jego występuje wiązanie wendyjskie, a formy nie powtarzają się już w innych partiach kościoła. Rewelacją architektury prezbiterium była ocalała częściowo pod barokową obudową, obecnie zrekonstruowana galeria tryforyjna, z przejściami przez rdzeń filarów (ostrołukowa, otwarta ku wnętrzu galeria, obiegająca prezbiterium na wysokości pomiędzy łukami przęseł filarowych a wnękami wielkich okien). Motyw ten, stanowiący wielką rzadkość w budownictwie środkowej Europy, unikat zaś w dziejach architektury polskiej, czyni z katedry poznańskiej jedną z najprzedniejszych budowli gotyckich w naszym kraju i podnosi prestiż naszej sztuki w zestawieniu z Zachodem.

2. **Katedra romańska.** Nadmienić należy, że cegła jako materiał budowlany pojawia się w katedrze poznańskiej jeszcze przed rozpoczęciem gotyckiej przebudowy, użyta do dodatkowych konstrukcji, zabezpieczających kamienne mury sędziwej bazyliki romańskiej, przy czym te kon-

strukcje, stwierdzone przy łuku tęczowym romańskiego prezbiterium w węgle ściany północnej i przy dwóch pierwszych od zachodu filarach nawy południowej, wykonane były w formach schyłkowo-romańskich, charakterystycznych dla wczesnego XIII w. Od głębokości ok. 1 m poniżej poziomu posadzki gotyckiej (ok. 170 cm poniżej poziomu barokowego 56,47 n. p. m.) rozpoczynała się warstwa podposadzkowa katedry romańskiej, również i ta gęsto poprzerwana wkopami grobowymi czasów późniejszych.

Pozostałości murów katedry romańskiej zachowały się nie tylko w warstwie ziemnej poniżej poziomu posadzki gotyckiej, ale miejscami także wewnątrz ścian budowli gotyckiej do wysokości kilku metrów. Spod klasycystycznej obudowy odsłonięto w zachodnim licu południowej wieży gotyckiej zachowany do wys. 4,5 m, a wypełniający całą przestrzeń między skarpami, fragment ściany romańskiej z kostki granitowej dużych rozmiarów. Na ścianie zachował się częściowo tynk romański, barwiony na czerwono, pokrywający całą powierzchnię kamieni i boniowany zgodnie z rzeczywistym układem kamieni. Opisany odcinek muru stanowi dolną część południowej wieży romańskiej. O istnieniu i rozkładzie wież świadczą odsłonięty w toku wykopalisk odcinek muru drugiej — południowej wieży, stanowiący zarazem ścianę empory, ściślej, pomieszczenia podemporowego, zachowany wraz z narożnikiem, przy którym ocalała dolna część pilastra, związanego z arkadą dwudzielnej zapewne empory. Ściana ta, a także pilaster posiadają odsadkę fundamentową na głębokości ok. 160 cm poniżej poziomu gotyckiego (55,87 n. p. m.). Ściana, zarówno powyżej, jak poniżej odsadki, licowana jest jednolicie okrzeskami granitowymi płaskimi (przeciętnie ok. 10 cm wys.), pilaster ponad odsadką wykonany jest ze starannie obrobionych granitów ok. 30 cm i więcej. Narożnik wieży poza pilastrem tworzą starannie odrobione bloki granitowe jeszcze znacniejszych wymiarów, na nich zachował się tynk romański niebarwiony. Poniżej odsadki narożnika wątek ściany stanowią okrzeski. W poprzek nawy głównej w płaszczyźnie czoła empory i zgodnie z krawędziami pilastra przebiega mur, grubości 123 cm, którego korona leży przeciętnie 40 cm poniżej poziomu podemporowej części katedry romańskiej (55,27 n. p. m.). Ze względu na przeszkody zewnętrzne prześlędzono ten mur zaledwie na 1 m w głąb, nie docierając do jego stopy. Zbudowany jest w całości z okrzesków płaskich, nieregularnych, granitowych, układanych warstwami poziomymi w *opus spicatum*. Koronę stanowi warstwa płasko leżących okrzesków. W części południowej nad tą koroną zachował się fragment ściany tej samej grubości, układany z poziomych warstw okrzesków (nie w *opus spicatum*). Siegał on wysokości ok. 70 cm ponad *opus spicatum*, czyli 17 cm powyżej posadzki pod emporą, a 40 cm poniżej posadzki romańskiej nawy głównej. Istniała różnica poziomów pod emporą i w nawach. W pobliżu zetknięcia z północną ścianą empory wątek *opus spicatum* ustępuje w górnej części muru warstwom płasko układanych kamieni, przewiązanych ze ścianą empory. Poniżej jednak w spo-

sób widoczny przebiega dalej w poprzek romańskiej ściany emporowej. Jest więc starszy i został jako relikwiny wczesniejszej budowli wykorzystany przez budowniczych katedry romańskiej.

W części wieżowej mury gotyckich wież spoczęły bezpośrednio na pozostałościach murów romańskich. Ciągi zewnętrznych murów kościoła romańskiego zachowały się na znacznej długości odcinkach, wyznaczając szerokość kościoła romańskiego, bardzo zbliżoną do rozpiętości późniejszej katedry gotyckiej. W nawie północnej fundamenty filarów gotyckiego szeregu kaplic wzniesione zostały na styk z zewnętrznym licem ściany romańskiej. Do głębokości ok. 1,5 m poniżej poziomu gotyckiego (55,97 n. p. m.) zachowały się dwa odcinki muru, jeden długości 7 m (na odcinku 2 i 3 kaplicy), drugi długości 6 m (na odcinku 4 kaplicy gotyckiej). Mur ten wzniesiony był w technice *opus emplectum*, z licem układanym z kostki granitowej, w warstwach najczęściej 20—25 cm wysokości, lub z kamieni przyciosanych, podczas gdy miąższ muru stanowiły nieobrobione granity polne, wiązane zaprawą. Na głębokości 97—108 cm poniżej poziomu gotyckiego mur posiadał odsadkę posadzkową. Poniżej tej odsadki licowany był okrzeskami płaskimi z granitu polnego lub martwicy, układanymi w warstwy przeciętnej grubości 10 cm. Stwierdzono, że fundament ciągnął się na 3 m poniżej odsadki i w opisany sposób licowany był okrzeskami, wyjąwszy stopę fundamentu, złożoną z dużych, nieobrobionych głazów. Okrzeski występujące w fundamentowych częściach romańskich murów stanowiły, jak stwierdzono następnie, charakterystyczne tworzywo relikwiny murowanych przedromańskich, wobec czego należy przypuszczać, że pochodzą one z rozbiórki tamtych obiektów.

Od strony południowej stwierdzono zachowanie się nieomal całej długości zewnętrznego muru katedry romańskiej, jednak do wysokości najwyższej tylko nieznacznie przekraczającej poziom odsadki fundamentowej (grubość muru ponad odsadką ok. 140 cm).

Fundamenty rzędu gotyckich kaplic opierały się częściowo na koronie zniwelowanego muru romańskiego, częściowo zaś przekraczały go od strony południowej. Na linii filarów łuku tęczowego gotyckiej katedry ściana posiadała uskok ku wnętrzu nawy na 25 cm; 40 cm poza węglem tego uskoku ściana była zerwana, dalszy jej przebieg nie został uchwycony nawet na głębokości 3,5 m wskutek zniszczenia terenu przez późniejsze wkopy. W tymże jednak miejscu odnaleziono wewnątrz gotyckiego filaru część zewnętrzną tej samej ściany romańskiej, zachowanej do wysokości ok. 5 m, przy czym stwierdzono załamywanie się gładko odrobionego lica ku północy. Dwustronny uskok ściany wskazuje tu niewątpliwie na zakończenie nawy bocznej. Znaleziony w fundamentach gotyckich fragment profilowanego gzymsu romańskiego z charakterystycznym z jednej strony wgłębieniem, niewątpliwie pochodzący z apsydy, pozwala przyjąć, że nawy miały zamknięcie apsydialne. Uskok ściany typowy jest zresztą dla zamknięć apsydialnych, nie typowy zaś dla prostego zamknię-

cia nawy. Długość nawy bocznej wynosi od wież do uskoku apsydy 23,7 m.

Nawę główną katedry romańskiej organizowały czworoboczne filary na planie zbliżonym do kwadratu. Zachowały się w całości lub częściowo dolne części czterech par filarów, tworzących pięcioprzęsłową nawę główną, długości 23,6 m do empyry a 30,5 m do ściany zachodniej kościoła, jeżeli jej grubość przyjąć jako równą murom naw bocznych.

Pierwsza para filarów. Filar północny zachowany szczątkowo. Odsadka posadzkowa na głębokości 108 cm poniżej poziomu gotyckiego (56,39 n. p. m.): na niej bezpośrednio baza granitowa ukośnie ścięta, wysokości 22 cm. Trzon zachowany do wysokości 30 cm. Zachowany cały bok południowy bazy długości 145 cm. Bok trzonu dł. 132 cm. Filar południowy, nakryty niemal w całości fundamentem filara gotyckiego. W świetle przeszła od strony zachodniej obudowany w fazie przedgotyckiej (I połowa XIII wieku) przez dodanie ceglanej półkolumny przyściennej, podtrzymującej niewątpliwie ostrołukowe (?) podsklepienie zagrożonego łuku romańskiego. Między filarem a wieżą ława fundamentowa romańska z obrobionych granitów.

Druga para filarów. Filar północny niemal całkowicie zniszczony. Odsadka posadzkowa 103 cm pod poziomem gotyckim (56,44 n. p. m.). Baza granitowa ukośnie ścięta wysokości 26 cm, zachowana w szczątku. Obok znaleziono sześć kamieni z tej samej bazy, rozrzuconych przy budowie gotyckiego grobowca. Filar południowy. Zachowany pełny obrys trzonu. Odsadka posadzkowa na wys. 110 cm od poziomu gotyckiego. Baza toskańska z piaskowca wys. 16 cm. W trzonie granity i cios z piaskowca. Rzut trzonu: 126×124 cm. Od strony zachodniej ceglana przyścienna półkolumna, analogiczna do stwierdzonej w poprzednim prześle południowym.

Trzecia para filarów. Filar północny: zarys zachowany z wyjątkiem boku północnego. Odsadka posadzkowa na wys. 103 cm. Cokół granitowy wys. 16 cm. Baza attycka z piaskowca wys. 23 cm. Trzon granitowy, zachowany do wysokości 28 cm. Południowy bok trzonu dł. 130 cm. Fundament nieregularnie budowany, głęboki na 272 cm. Filar południowy: zarys zachowany w całości. Odsadka posadzkowa na wys. 113 cm niżej poziomu gotyckiego. Baza toskańska z piaskowca, wys. 24 cm. Trzon z granitu i piaskowca, zachowany do wys. 36 cm. Rzut trzonu 127×127 cm.

Czwarta para filarów. Filar północny: zachowany narożnik pld.-wsch. Odsadka posadzkowa 107 cm. Cokół granitowy wys. 16 cm. Baza toskańska z piaskowca wys. 25 cm. Trzon nie zachowany. Filar południowy: częściowo nakryty fundamentem gotyckiego filaru. Dostępny bok wschodni z narożnikami, wsparty na romańskiej ławie rozporowej, ciągnącej się ku wschodowi. Posadzka przypuszczalnie na koronie ławy, 112 cm niżej poziomu gotyckiego. Cokół granitowy wysokości 28 cm. Baza z piaskowca, skośnie ścięta, wysokości 21 cm. Trzon nie zachowany. Na wszystkich zachowanych trzonach filarów — tynki.

Badania wykopaliskowe z roku 1947, przeprowadzone na obszarze części gotyckiego prezbiterium, nie dały materiału do stwierdzenia zasięgu i wyglądu prezbiterium katedry romańskiej. Wykazały one zniszczenie ścian bocznych prezbiterium romańskiego z wyjątkiem pewnych szczątków przy łuku tęczowym, pozwalających wnioskować jedynie o istnieniu prezbiterium, wysuniętego ku wschodowi. Fragment gzymsu apsydowego, znaleziony na wtórnym złożu, a wspomniany już wyżej, pozwala przypuszczać w tej partii zamknięcie apsydowe, podobnie jak w nawach bocznych. Omówienie nikłych szczątków budowlanych kamiennych i ceglanych z okresu istnienia prezbiterium romańskiego przy łuku tęczowym pozostawiamy do czasu dokończenia wykopalisk na obszarze całości prezbiterium, gdy staną się one bardziej wymowne.

Poza kapitalnymi zrębami budowli stwierdzono istnienie pośrodku nawy głównej specyficznego elementu architektonicznego w postaci murywanej platformy, wyodrębniającej się spośród szczątków podposadzkowej warstwy katedry, a leżącej w poziomie jej posadzki. W odległości 1 m na wschód od linii łączącej wschodnie krawędzie ostatniej pary filarów przed prezbiterium stwierdzono biegnącą w poprzek nawy głównej na 3,8 m symetrycznie do osi kościoła zalegającą na 3,1 m po osi wzdłużnej kościoła platformę, utworzoną przez dwie warstwy okrągłych głazów, ujętych od strony wschodniej krawędzią z regularnej kostki granitowej, ułożonej jedną warstwą bezpośrednio na ziemi.

Poziom góry krawędzi, leżący na głębokości 88 cm poniżej poziomu gotyckiego, przekracza o 10 cm poziom posadzki romańskiej w tym prężśle. Na tej samej wysokości podbudowa z okrągłych głazów pokryta była jedną warstwą płaskich kamieni, zalanych zaprawą i tworzących gładką powierzchnię. Późniejsze wkopy grobowe zniszczyły trzy pozostałe krawędzie platformy, choć od strony południowej, przy ewentualnym poszerzeniu wykopu, istnieje nadzieja stwierdzenia jej zasięgu. Od strony prezbiterium teren był aż do wspomnianej krawędzi przekopany do 3 m w głąb, być może w okresie budowy prezbiterium gotyckiego, gdyż ziemia, którą zasypano wykop, pełna była okruchów cegły. Na przestrzeni tego wykopu stwierdzono nawierzchnię z małych okrągłych kamieni, sięgającą do podstawy granitowej kostki krawędzi; na niej spoczywała zapewne posadzka. Pod platformą nie stwierdzono żadnych śladów cegły w warstwie ziemnej, szczątki zaś ceramiczne ze względu na to, iż warstwa zdjeta była dopiero w ostatnich tygodniach, nie zostały jeszcze całkowicie zbadane, jednak wydają się sięgać nie dalej jak do pocz. XII wieku. Ta osobliwa podbudowa, nie mająca nic wspólnego z warstwą piasku, stwierdzoną w wielu miejscach jako podkład posadzki romańskiej, a mająca ongiś niewątpliwie nad sobą jakieś tarasowe, choćby niewysokie zwieńczenie, służyła wyniesieniu i posadowieniu jakiegoś okazalszego monumentu. Wzniesiona w pośrodku nawy głównej na 2 m przed prezbiterium, przypomina swą sytuacją konfesję w Gnieźnie, Krakowie, Trze-

mesznie itd. Nie może nie nasuwać się przypuszczenie, że jest to ślad romańskiej wersji monumentalnego nagrobka Bolesława Chrobrego.

Jak można wnosić z zachowanych reliktyw, katedra romańska była trójnawową, pięcioprzęślową, filarową bazyliką z wysuniętym prezbiterium i apsydialnym zakończeniem wszystkich naw, długości 30,5 m nawy głównej bez prezbiterium, a ponad 40 m łącznie z prezbiterium, szerokości 20,5 m z dwuwieżową elewacją zachodnią i emporą, przypuszczalnie dwudzielną. Zarówno od wewnątrz, jak i z zewnątrz była tynkowana. Tynki zewnętrzne zaprawiane były czerwono i boniowane (podobne boniowanie znaleźliśmy w Strzelnie na murze zachowanej pod ziemią, okrągłej romańskiej wieży przy kościele Św. Trójcy, rozebranej już w XIII w.). Pośrodku nawy głównej przed prezbiterium wznosiło się murowane, kilkustopniowe podwyższenie prostokątne lub kwadratowe, być może pod monumentalny grobowiec Chrobrego. Z grobów romańskich znaleziono tylko jeden, ziemny, niemurowany, w południowej nawie przy trzecim filarze, orientowany. Jedyńm przedmiotem, znalezionym przy szkielecie była sprzączka z brązu do wąskiego paska, w typie spotykanym często w w. XII.

Wewnątrz barokowego grobowca kanonika Moreńskiego († 1642) na zakończeniu dawnej romańskiej nawy południowej, znaleziono fragment rzeźbionej romańskiej płyty nagrobnej z piaskowca z napisem na otoku. Z postaci zmarłego, wyrzeźbionej w reliefie na 8 cm głębokim, fragment zachował część obutej stopy i szczątek napisu na otoku: P A L M E. Nie znając czasu powstania hymnu rezurekcyjnego ze zwrotem : „Palmae in manibus eorum voces eorum gaudentes“, odnoszącym się do zbawionych, wstających na sąd, nie próbujemy łączyć znalezionego fragmentu napisu z przytoczonym tekstem, niemniej wydaje się, że nosił on charakter poetycki. Charakter liter wskazuje na powstanie zabytku w ciągu pierwszej połowy XIII wieku.

Na fundamencie pierwszego pn. filaru gotyckiego znaleziono blok granitowy ze stablaturą na jednej powierzchni, z fragmentem postaci niewieściej, malowanym płasko i linearnie w wąskiej gamie ciepłych i chłodnych szarości, z użyciem czerni, bieli i lekkiego różu dla karnacji. Jest to zatem fragment figuralnej ściennej polichromii z doby romańskiej, świadczący o wystroju katedry.

Datowanie katedry romańskiej metodą archeologiczną nie jest w tej chwili całkiem pewne, gdyż brak jeszcze powiązania jej ścian zewnętrznych z określoną warstwą otaczającego osiedla. Na przekopanych odcinkach wnętrza nie natrafiono na pozostałości uwarstwień, związanych z życiem zaludnionego lub nawet niezamieszkałego otwartego terenu mn. w. do poł. XI w. Innymi słowy, cała stratygrafia wnętrza katedry, cofając się chronologicznie wstecz, związana jest wyłącznie z budową poszczególnych faz katedry, barokowej, gotyckiej i romańskiej, oraz ze specyficznym i kultowym jej życiem wewnętrznym, pierwsze zaś ślady

otwartego terenu i związku bezpośredniego z życiem całości osady spotykamy dopiero na poziomie, odpowiadającym mniej więcej połowie XI wieku. Tak więc pod posadzką romańską stwierdzono podsypkę z piasku rzecznego, ok. 0,5 m grubości, pod nią zaś jednolitą, zarówno w głównej, jak i bocznych nawach warstwę nasypową gruzowo-ziemną, sięgającą przeciętnie do 2—2,5 m w głąb. Warstwy leżące poniżej datować można na podstawie znalezisk najpóźniej na drugą połowę wieku XI. Fundamenty romańskie (w dwu zbadanych punktach, omówionych wyżej) wkopane były ok. 1 m w warstwę przedromańską, natomiast w górnej części fundamenty zasypane były jednolitą warstwą gruzowo-ziemną. Terenu nie niwelowano całkowicie, tak iż między fundamentami pozostały znaczne relikty budowli murowanych, zachowane miejscami do wys. 1 m poniżej posadzki romańskiej i okryte kożuchem gruzowo-piaszczystym (zaprawa wapienna, okrzeski granitowe, piasek). Wewnątrz tego kożucha gruzowiskowego, pokrywającego wcześniejsze szczątki architektoniczne, zachowały się ślady uwarstwienia humusem, wskazujące na kolejne, krótkotrwałe fazy postępującego procesu ruiny owych budowli.

Warstwa podsypki romańskiej, górną zniwelowana, zawiera ziemię brunatną, sypką, z dużą zawartością zaprawy i luźnych kamieni. Jak świadczy obecność także wczesnej ceramiki, ziemię zwieziono z zamieszkałego pobliza, ale w całej warstwie brak szczątków cegły. Górną granicę chronologiczną kulturowej zawartości tej warstwy wyznacza ceramika, charakterystyczna dla okresu od późnego XI do początku XII wieku. Taka jest sytuacja w nawach katedry romańskiej. Natomiast wewnątrz prezbiterium, w części przekopanej w r. 1946 przez W. Hensla i Z. Kępińskiego, przy odsłanianiu szczątków przedromańskiej katedry, zaczynającej się za dzisiejszym łukiem tęczowym i ciągnącej się ku wschodowi, nie stwierdzono śladów zlegowiska gruzowego, świadczącego o ruinie owej przedromańskiej budowli, a warstwa nasypowa romańska, analogiczna do opisanej poprzednio, sięgała do poziomu posadzki kościoła wcześniejszego. Być może więc, że ta ostatnia budowla została rozebrana dopiero w momencie wznoszenia nowej, okazalszej. Ze stosunku położenia obu katedr, romańskiej i przedromańskiej, wynika, iż można było wznieść cały trójnawowy korpus nowej budowli i wykończyć go, zachowując dla potrzeb kultu kościół starszy, i rozebrać go w drugiej fazie budowy dla postawienia prezbiterium. Tak więc w świetle stratygrafii ogólnej wnętrza stwierdzamy, iż warstwa odpowiadająca budowie katedry romańskiej nie zawiera ceramiki itp. szczątków późniejszych, jak z okresu, obejmującego późny XI wiek i sięgającego ewentualnie początków XII w., iż pod tą warstwą nie stwierdzono warstw kulturowych późniejszych niż z ok. poł. XI w., a wreszcie, że budowle, leżące na zachód od przedromańskiej katedry (o których poniżej), należące również do przedromańskiej fazy architektury, znajdowały się w momencie podjęcia budowy katedry romańskiej w ruinie, sama zaś katedra przedromańska była, być może, jeszcze użytkowana.

Resumując można wnioskować, że budowa bazyliki romańskiej przypada na drugą połowę XI wieku, gdyż jedynie w tym wypadku utrzymujemy ciągłość uwarstwienia i ciągłość szeregu rozwojowego znalezisk, przy innym zaś rozumieniu musielibyśmy stwierdzić dziwne zniknięcie doszczętne, i to na znacznym (przekopanym) obszarze warstwy kulturowej, która musiałaby się wytworzyć na powstałym ok. poł. XI wieku rumowisku, gdyby teren ten pozostawał otwarty do wieku XII, a więc przez połowę stulecia lub więcej. W świetle form architektonicznych budowla ta w szczegółach znajduje analogie zarówno w architekturze XI, jak XII w., (użyciem piaskowca przypomina wielkopolskie budowle w. XII. Trzemeszno 1145, Strzelno ok. 1180), całością zaś swej kompozycji włącza się silnie i wyraźnie w krąg romaniki wielkopolskiej, rozstrzygając jako nowo znalezione ogniwo o wyrazistości profilu architektonicznego naszego regionu. Rzut bazyliki przypomina żywo plan katedry romańskiej w Gnieźnie, poświęconej w r. 1097. Domniemanie transeptu w Gnieźnie, jednak utrzymywanego w wytycznych linii murów naw bocznych, nie zmniejsza podobieństwa obrysu murów zewnętrznych, nie przełamanych ramionami nawy poprzecznej, z podobną dwuwieżową częścią zachodnią i podobnym zakończeniem od wschodu.

Dwudzielne rozwiązanie empory międzywieżowej stwarza bezpośredni związek zależności między obydwoma architekturami, choć nie ma śladów wskazujących na to, by przestrzeń podemporowa katedry poznańskiej ukształtowana była na formę kaplicy typu tzw. grobu Chrystusa, jak to ma miejsce w Gnieźnie. Należy tu zwrócić uwagę na formę krypty zachodniej w kościele benedyktynów w Mogilnie (ok. 1065), wskazującą na to, iż międzywieżowa część nawy posiadać mogła dwudzielną kompozycję. Dwudzielne arkadowe rozwiązanie odnaleźli autorzy w r. 1949 w Trzemesznie, w kościele klasztoru kanoników regularnych z ok. 1145 r. Tak więc stwierdzamy kształtowanie się i działanie własnej tradycji architektonicznej w Wielkopolsce w kręgu budowli drugiej połowy XI w. i pierwszej połowy XII w. Tego rodzaju dwudział związany z emporą jest zjawiskiem w zachodniej architekturze romańskiej bardzo rzadkim; charakteryzuje on ostfalskie kościoły w Gernrode fundacji margrabiego Gerona po r. 961, a w formie bliższej naszym zabytkom w kościele św. Serwacego w Kwedlinburgu z przebudowy po r. 1070, wreszcie we Frose, przypuszczalnie z końca XI wieku.

Dalsze są już dwudziały podemporowe w Maria-Laach, w St. Denis w Liège, w Hecklingen z XII wieku. W naszym wypadku motyw zaczerpnięty z architektury ostfalskiej, twórczo ukształtowany w odmiennym kontekście form, zyskuje samodzielną postać i staje się czynnikiem rodzimej tradycji. Przedwcześnie dziś, przed zakończeniem badań archeologicznych, byłoby podejmować szczegółowsze studium porównawcze, niemniej wydaje się, że również z uwagi na swą formę architektoniczną katedra poznańska może być traktowana w ściślejszym związku zwłaszcza z katedrą gnieźnieńską jako budowla powstała w drugiej połowie XI w.

Gdyby budowla tak znacznych rozmiarów i tak wysokiego stopnia w hierarchii powstała była w XII w., to wiadomość o tym przedsięwzięciu lub poświęceniu kościoła znalazłaby chyba odbicie w licznych już zapiskach i dokumentach z tego stulecia. Słyszałby o tym przecież Kadłubek; Gall, który mówi o uroczystościach, związanych z poświęceniem katedry gnieźnieńskiej, a nie wspomina o budowie poznańskiej. Gdyby jednak przyjąć najwcześniejszą datę, możliwą z uwagi na dane archeologiczne, a więc trzecią ćwierć XI wieku, a w szczególności okres panowania Bolesława Śmiałego, milczenie Galla mogłoby być zrozumiałe, gdyż w czasie gdy pisał Kronikę, pamięć o odbudowie katedry mogła już błędnać. Być może, iż dokończenie badań archeologicznych przyniesie dalsze szczegóły formalno-architektoniczne lub da zwiążanie momentu budowy katedry z warstwą kulturową sąsiedniego zamieszkałego terenu i pozwoli rozstrzygnąć zagadnienie daty powstania romańskiej katedry w Poznaniu.

5. Warstwy i budowie przedromańskie. Pod opisanymi powyżej warstwami, będącymi odbiciem procesu budowania bazyliki romańskiej, znajdowały się bezpośrednio zabytki, będące najdonioślejszym dla historii wynikiem omawianych badań wykopaliskowych. Schemat stratygraficzny tego poziomu tworzyły trzy warstwy: 1. mury budowli wznoszących się ongiś nad ziemią, powstające niewspółcześnie lub niezupełnie współcześnie, ale zawsze w określonym momencie historycznym, 2. warstwa ziemna kulturowa, powstała przed owymi budowlami, a trwająca i narastająca przez cały czas ich istnienia; 3. dolna część zniwelowanego, drewnianego wału obronnego, na którego pozostałościach stanęły najstarsze budowle. Bezpośrednio pod tym wałem wystąpił il rzeczny bez śladów życia ludzkiego, przynajmniej do przebadanej głębokości (ok. 4,6 m poniżej posadzki got., 52,87 n. p. m.). Całość tego układu przedstawiamy poniżej najpierw w jego wewnętrznych, stratygraficznych powiązaniach, odcinkami, na jakie dzieliły pole wykopu najwyrazistsze ujawnione elementy budowlane.

W odległości 6,5 m na wschód od wewnętrznego lica muru gotyckiej fasady stwierdzono mur, biegnący w kierunku północ-południe, w poprzek kościoła. Mur ten zbudowany był z wiązanym zaprawą okrzesków granitowych płaskich, układanych poziomymi warstwami, wysokimi przec. na 10—15 cm. Grubość muru wynosiła ok. 1,9 m, przebieg jego stwierdzono na odcinku 13 m. Na obu końcach mur był zerwany bez wyraźnych śladów architektonicznego zakończenia. Korona muru była płaska i wylana grubą warstwą zaprawy. W zaprawie tej zachował się odcisk pierścienia średnicy 135 cm, jako ślad murowanego z okrzesków okrągłego filara, dotykającego wschodniej krawędzi muru, który był, jak się okazuje, jego ławą fundamentową. Wokół obwodu filara warstwa zaprawy, pokrywającej koronę muru, zachowana była dobrze i nie nosiła śladów wyżej ułożonych kamieni. Korona tego muru znajdowała się na głębokości 130 cm od poziomu posadzki romańskiej w tym prześle (55,13 n. p. m.).

O 60 cm głębiej zaczynała się dolna część muru, charakteryzująca się uskokiem, nieco węższa, zbudowana z nieobrobionych granitów polnych, przesypanych ziemią i drobnymi kamykami z dodaniem zaprawy wapiennej. Fundament ten (część węższa) ciągnął się ok. 1 m w głąb i spoczywał na warstwie bierwion, stanowiących najniższą część biegnącego tędy przedtem wału obronnego.

Mur ze śladem okrągłego filara ciągnął się ku północy do osi północnego rzędu filarów gotyckich i w tym miejscu był nieregularnie urwany, przynajmniej do przebadanej głębokości 1 m poniżej korony. Głębiej ze względów technicznych prześledzić go nie było można, natomiast już nieco dalej w nawie północnej nie pojawiał się, nawet na głębokości poniżej stopy swoich fundamentów. Zresztą warstwę w tym miejscu stanowił jednolity wkop gotycki. Na południe mur przebiegał w poprzek międzyfilarowej ławy fundamentowej romańskiej (pod nią) i około 0,5 m dalej urywał się stromo i kończył krawędzią prostopadłą do linii biegu, 40 cm na południe od wytycznej południowej ściany gotyckiego filara. Podkop pod romańską ławą fundamentową ujawnił, że nieco bliżej bieg muru przełamuje się pod kątem prostym ku wschodowi. Rozwiązanie południowo-zachodniego wyglądu tego naroża ginie w fundamentach gotyckiej wieży. Na południe od załamania muru stwierdzono wielką ilość dużych i małych kamieni, w tym głazów nieobrobionych i okrzeseków oraz zaprawy wapiennej łączącej grupy kamieni w nie rozpoznaną dotąd masę. Być może, jest to tylko rumowisko, być może również, że istniała tu wykładana kamieniami powierzchnia.

Do fundamentu z okrągłym filarem przylegały dwie warstwy: dołem leżąca bezpośrednio na szczątkach wspomnianego wału warstwa ciemnej ziemi, przec. grubości 5—10 cm, przy samym murze zaś dochodząca do 40 cm. Na niej spoczywała sięgająca do wys. 130 cm ponad powierzchnię zniesionego wału warstwa niewielkich kamieni dzikich, zmieszanych z zaprawą wapienną o dużej domieszce piasku. Ta warstwa w niektórych miejscach zachowała swą pierwotną, znaczną spoistość, na ogół jednak uległa rozkruszeniu przy pracach budowlanych nad katedrą romańską, której podposadzkowa warstwa gruzowo-ziemna dotyka omawianego pokładu. Jak wynika ze stosunków wysokościowych, ta warstwa drobnych kamieni, zalewanych zaprawą wapienno-piaskową, pokrywała pierwotnie w całości fundamentową część muru ze śladem okrągłego filara (od strony wschodniej). Sytuacja po zachodniej stronie muru, ze względów technicznych, do tej pory nie została dostatecznie głęboko rozpoznana. Przez analogię ze sposobem wykonania podposadzkowej warstwy leżącej dalej na wschód na obszarze dzisiejszego prezbiterium katedry przedromańskiej można wnosić, że mamy przed sobą wnętrze jakiejś budowli, w której stał wspomniany okrągły filar. Ten układ warstw ciągnął się ok. 4 m ku wschodowi, po czym ustępował miejsca wielkiemu wkopowi barokowemu, który zniszczył uwarstwienia wcześniejsze, aż do poziomu wału drewnianego na przestrzeni następnych 4,3 m.

Najstarsze znaleziska znajdowały się w wale, mianowicie ceramika, która dostała się tam wraz z ziemią, którą przesypywano układane bierwiona konstrukcji. Była to ceramika ręcznie lepiona, częściowo obtaczana na krążku. Stanowi ona zespół bardzo charakterystyczny dla okresu przełomu technicznego w ceramice, przypadającego na początek drugiej ćwierci X wieku. Zawiera znaczną domieszkę kwarcu do gliny, skutkiem czego odznacza się chropawą powierzchnią. Występują m. in. naczynia dwustożkowe. Ornament cztero- lub pięciobruzdowy, wykonany jest rylcem ostrozębowym, grzebykowym. Ornament zbudowany jest z krótkich odcinków pionowych, układanych warstwami w rytmie mijanym, bądź składa się z pasm poziomych, oddzielonych przerwami, bądź też jest kombinacją obu systemów.

Ceramika ta należy do początków drugiego okresu ceramiki wczesnohistorycznej, według periodyzacji Jażdżewskiego, względnie do początków fazy C wczesnodziejowej Hensla. Brak form bardziej wykształconych w ceramice i brak innych późniejszych przedmiotów pozwala dokładnie datować powstanie wału na drugą ćwierć X wieku. Jest to więc wał z czasów Ziemomysła, poprzednika Mieszka I. Dla takiego datowania ceramiki uzyskujemy argument także od strony stratygrafii i dat historycznie uchwytnych. Na zniwelowanym już bowiem wale nawarstwiała się ziemia, zawierająca ceramikę z drugiej połowy X wieku, z wyraźnymi formami przejściowymi w stosunku do grupy poprzedniej, a nadto budowie murowane, m. in. baptysterium, które odnieść można przynajmniej do okresu bardzo bliskiego historycznej dacie chrztu Mieszka.

Jak to już stwierdził Hensel, a potwierdzają referowane tu ostatnie wykopaliska, Mieszko I wznosił na Wyspie Tumskiej potężny, warowny gród z warownym również, obszernym podgrodzem. Z tym właśnie przedsięwzięciem wiązać trzeba zniesienie starszego wału obronnego, odnalezionego we wnętrzu katedry. Wał ten zbudowany był z prostych pni młodych drzew, grubości 20—30 cm, układanych systemem rusztowym i przesypanych piaskiem. Na dnie leżała warstwa pni grubych, o mniej regularnym profilu. Wał przebiegał w kierunku z zachodu na wschód, wzdłuż osi dzisiejszego kościoła i mniej więcej przez jego środek. Wypełniał on całe światło wykopu w nawie głównej (4 m), a był niewątpliwie szerszy. Wał ten został zniesiony, tak iż zachowała się jego dolna warstwa do wysokości kilkudziesięciu cm. Na zniwelowanym w ten sposób terenie wytworzyła się nowa warstwa humusu, ciemnej ziemi, zawierająca dużo szczątków ceramicznych.

Ceramika ta nie wykazuje zmian w technice obtaczania w stosunku do spotykanej w wale, cechuje ją może większa tylko biegłość. Domieszka kwarcu zdaje się stopniowo ustępować. O kształtach naczyń nie można wnosić z małych rozmiarów odłamków. Brzegi naczyń nadal są bardzo mało wychylone. Wyraźnie natomiast zmienia się ornament. Cechuje go tendencja do bogatych układów biegnących, w przeciwieństwie do statycznego typu kompozycji ceramiki z warstwy poprzedniej. Krótkie,

pionowe akcenty wielorzędowych linii, ujęte w dwie poziome równoległe z poprzedniego okresu, rysowane są teraz jako faliste. Bardziej postępowe i wykonane już tylko dwu- lub trójzębowym ryłcem są biegnące między pasmami poziomymi pasma faliste, zygzakowate lub układane z motywu X w sposób, sprawiający wrażenie dwu mijających się zygzaków. Ceramika z tej warstwy na omawianym odcinku (od muru z okrągłym filarem do wkopu 4 m dalej na wschód) jest także o tyle ważna, że górna jej granica chronologiczna może być ustalona przez budowlę murowaną, do której należy mur z okrągłym filarem i związana z nim podposadzkowa gruba warstwa kamieni i zaprawy wapiennej. Powstanie tej budowli, przecinające życie warstwy ziemnej pod nią położonej, przypada na czas nie późniejszy niż r. 997, a prawdopodobnie już na początek lat 80-tych X wieku. Można się spodziewać, iż w przyszłości data ta zostanie ściślej ustalona, dzięki czemu i ceramika uzyska nową podstawę orientacyjną.

Przestrzeń dalszych 4,3 m wykopu w nawie głównej zajmował, jak mówiliśmy, wielki wkop barokowy, sięgający do warstwy wału. Następny odcinek wykopu (zaczynający się na 16,5 m od wewnętrznej ściany gotyckiej fasady zachodniej) sięgał do muru rozporowego w gotyckim łuku tęczy prezbiterium. Znajdowały się w nim trzy przedromańskie relikty budowlane, a mianowicie od zachodu ku wschodowi kolejno: grobowiec z otaczającą go płytą posadzkową, szczątek domu murowanego i duży fragment baptysterium. Relikt grobowca, położony na linii drugiej pary filarów gotyckich, rozciągał się od 16,5—18,2 m od zachodniej ściany gotyckiej i 3 m do 5,25 m na północ od drugiego południowego filara gotyckiego. Wierzch grobowca leży 1,3 m poniżej posadzki romańskiej (55,37 n. p. m.), dno 2,8 m. Zachowany szczątek stanowił mniej więcej połowę pierwotnego grobowca, a mianowicie jego część wschodnią. Grobowiec zorientowany jest ku wschodowi, budowany z martwicy w płaskich, słabo obrobionych lub nieobrobionych okrzeskach. Grobowiec składa się z części przeznaczonej dla zwłok, szerokości 55 cm, około 40 cm wysokiej, o dnie z jednej warstwy kamieni wylanych zaprawą oraz ze sklepienia o podstawie szerszej niż szerokość części dolnej (ok. 1,1 m). Klucz sklepienia przypada na 40 cm ponad jego podstawą. Sklepienie osiadło lub też było budowane, tak iż posiada przekrój trójkątny, choć przy ukośnym układzie kamieni. Grobowiec zagłębiony był pierwotnie na 90 cm w ziemię, której poziom wyznacza warstwa kamieni, zalanych zaprawą, która je całkowicie pokrywa, tworząc gładką powierzchnię. Powierzchnia ta nie była już niczym pokryta. Regularna, prostokątna, z całą ostrością zachowana linia brzegu wapiennej posadzki oraz przylegające do niej od południa i północy pozostałości murowanych fundamentów, których zasięgu nie ustalono, ponieważ przekraczają tymczasowe granice wykopu, wskazują, że posadzka leżała we wnętrzu murowanej budowli. Brzegi posadzki, charaktery-

stycznie podwinięte do góry, świadczą, iż wykonano ją przez zalanie wnętrza ze stojącymi już ścianami.

Poniżej opisanej polepy posadzkowej można rozróżnić uwarstwienie, którego dolną część stanowi omawiany poprzednio wał, z leżącą na nim również wspomnianą warstwą kulturową (VII) oraz, być może, sztuczne usypisko, wyrażające się warstewkami kamieni z ziemią, piasku i humusu, ze szczątkami spalenizny i polepy glinianej. Uwarstwienie to nie występuje w podobnym układzie w żadnej innej części dotychczasowych wykopów, a jego zawartości niesposób bliżej rozpoznać ze względu na konieczność chronienia ważnej warstwy posadzkowej, tak iż ogólnikowe tylko rozpoznanie daje nam profil, wytworzony przez wkop barokowy. Zaprawa, tworząca posadzkę dokoła grobowca, wznosi się ku niemu z wszystkich trzech stron, jednak nie przechodzi na ściany grobowca, tylko od strony południowej spotyka się z nim wyraźną, czystą linią, od północnej zaś i wschodniej — odsunięta jest szczeliną, przy czym również zachowuje czystość krawędzi. Na ścianach grobowca nie widać również śladów wyrównania zaprawą. Na omówionej posadzce spoczywała warstwa ziemi ok. 30 cm grubości, na niej zaś podobnej grubości warstwa okrzesków granitowych, zmieszanych z zaprawą, a na powierzchni wyrównanych znowu w formie polepy. Ta warstwa wznosiła się prawie do powierzchni grobowca, a opadając ku wschodowi tworzyła przy nim rodzaj łagodnego pagórka. Zasięg jej jest duży, gdyż przekracza, podobnie jak leżąca pod nią warstwa ziemi, granice dolnej posadzki i obejmuje całą szerokość wykopu, a ku wschodowi ciągnie się jeszcze wzdłuż północnej ścianki następnej z kolei kamiennej budowli (domu z drewnianą podłogą). Bezpośrednio na warstwie czarnej ziemi, ponad starszą posadzką spoczywa fragment murku z płaskich okrzesków, zachowany w odcinku wschodnio-zachodnim dług. ok. 80 cm, złączony na styk z zachodnią ścianą domu i dobijający do niej prostopadle. Dom leży w odległości 1,5 m od wschodniej ściany grobowca. Długość jego zachodniej ściany z zachowanymi węglami wynosi ok. 3,75 m. Grubość ścian ok. 47 cm, szerokość wnętrza ok. 2,85 m. Ściany zachowane do wysokości 0,5 m wzniesione są z okrzesków granitowych płaskich, na zaprawie wapiennej. Fundament oparty na warstwie kulturowej VII. Wewnątrz między fundamentami leży pokład kamieni (płaskich okrzesków granitowych), przesypanych ziemią i zalewanych zaprawą, z powierzchnią na głęb. ok. 1,5 m poniżej poziomu katedry romańskiej (54,93 n. p. m.), odpowiadając poziomowi młodszej polepy. Na powierzchni owego pokładu kamieni spoczywały wzdłuż ścian legary drewniane z dużą ilością czworogranych gwoździ 10—11 cm długich. Świadczą one o podłodze drewnianej z desek, opartych o legary. Wschodnia część domu, poczynając od 1,3 m na wschód od wewnętrznego lica ściany zachodniej, zniszczona była przez późniejszy wkop romański. Wnętrze jego i środkowa część ściany zachodniej również uległy zniszczeniu przez gotycki

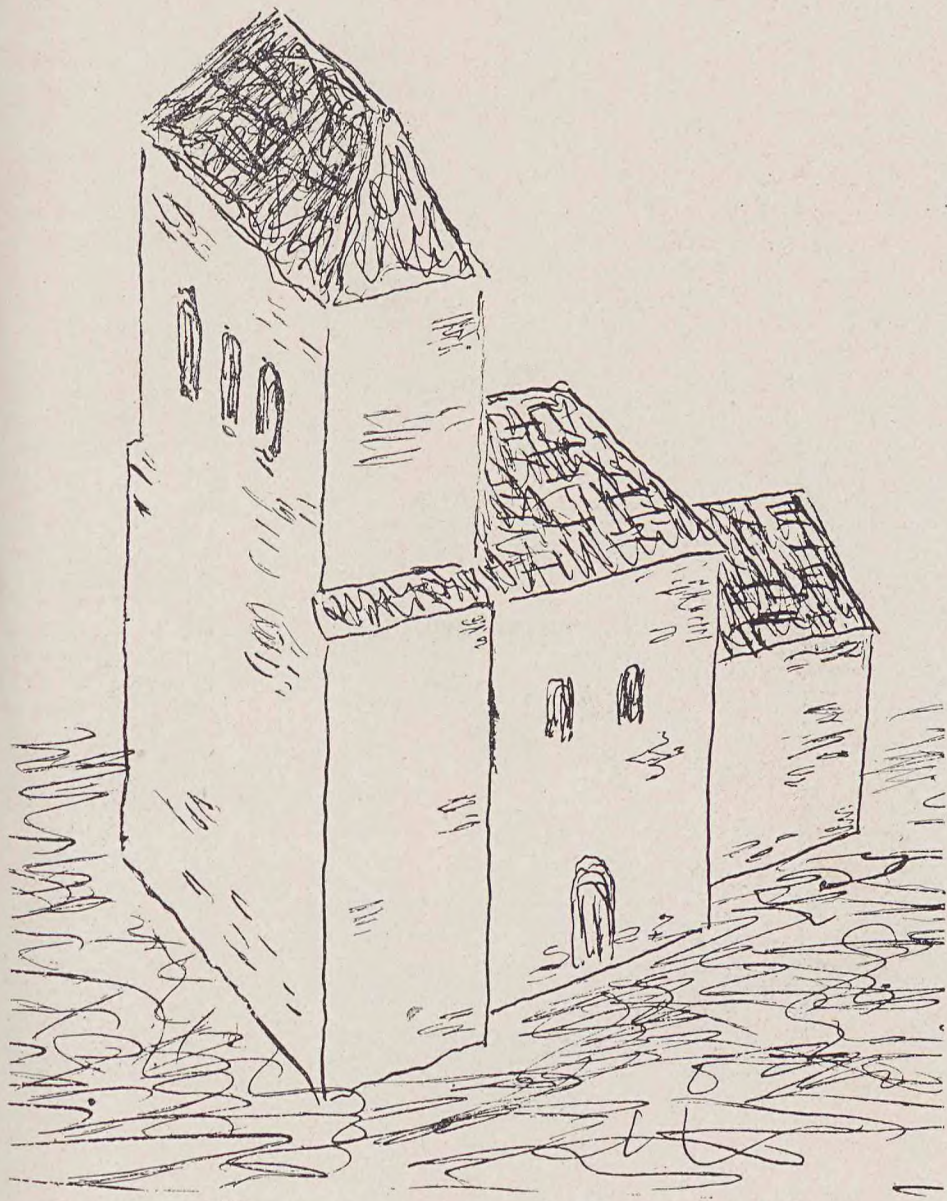
grobowiec. Nad całym odcinkiem, obejmującym grobowiec i dom, zalegała warstwa gruzowa, nieporuszona, tj. pierwotna, złożona wyłącznie z okręsków granitowych i zaprawy wapiennej, sięgająca do 60 cm powyżej koron obu reliktyw, lub przynajmniej na tyle zachowana, a przedzielona cienką warstewką ziemi, być może dzielącą ją na dwie chronologiczne fazy — fazy ruiny. W gruzowisku ze starszej fazy ruiny na obszarze wnętrza domu znaleziono srebrny denar Brzetysława I.

Na następnym odcinku, tj. między reliktywami domu murowanego a murem rozporowym łuku tęczowego dzisiejszej katedry warstwa gruzowiska, odpowiadającego budowie katedry romańskiej wraz z licznymi przecinającymi ją wkopami grobowymi z czasów późniejszych, ciągnęła się nieprzerwanie aż do warstwy kulturowej VII, pojawiającej się tu na głębokości 1,7—2 m (55,2—54,1 m n. p. m.) poniżej poziomu romańskiego, a wznoszącej się ku wschodowi. Grubość warstwy VII wynosiła tu około 40 cm. Na powierzchni tej warstwy leżała płyta z zaprawy wapiennej z nieznaczną domieszką drobnych kamyków, o zarysach kolistych, będąca pozostałością sadzawki pierwotnego baptysterium. Płyta ta wyłaniała się spod południowej ściany profilowej wykopu i sięgała w najbardziej wysuniętym miejscu 2,85 m na północ. Odślonięta część płyty sięgała od 2,8—5,6 m na północ od linii licowej południowego rzędu filarów gotyckich. Po osi wzdłużnej wykopu zachowana była na przestrzeni od 23,5—27,4 m od zachodniej ściany dzisiejszej katedry. Pośrodku kręgu płyty zachowała się dość dobrze, wykonana z tejże zaprawy obsada drewnianego czworobocznego słupa. Przedstawia ona krążek około 80 cm średnicy, wysokości od 12 do 25 cm o płaskiej powierzchni, z czworobocznym otworem o boku około 25 cm, około 40 cm głęboki. Brzeg płyty wznosi się wyraźnie ku górze, przeciętnie do 30 cm ponad poziom dna. Sama krawędź jest pionowo ścięta. Równoległe do krawędzi płyty, na styk z nią w ciemnej warstwie kulturowej biegną ślady niewielkich kołków drewnianych, być może łączonych plecionką, gdyż całe to pasmo ma wyraźnie ciemniejsze zabarwienie. Na północ od bazy środkowego słupa przylega do brzegu płyty samodzielna, wprost w warstwę kulturową wpuszczona baza drugiej podpory, tych samych w zasadzie rozmiarów, co środkowa, wykonana z kamieni naturalnych i identycznej co płyta zaprawy, również z kwadratowym wpustem dla słupa. Około 2 m na wschód od niej mniej więcej prostopadle do linii łączącej dwie poprzednie bazy i tworząc kąt 45° do środka płyty leży trzecia baza, dość mocno zniszczona. Na zachód na tej samej linii, lecz w odległości tylko około 1,5 m szczątek jakoby trzeciej bazy, przesunięty być może ze swego pierwotnego położenia przy sięgającym tu wkopie późniejszym. Średnica płyty rekonstruowana z zachowanego fragmentu (przekraczającego po obu osiach jej połowę) wynosi około 4 m.

Warstwa, otaczająca omawiany relikw i zachodząca pod niego, nie zalegała na powierzchni płyty i nie okrywała również baz zewnętrznych. Była to nieporuszona warstwa kulturowa, pozostająca w związku z osadnic-

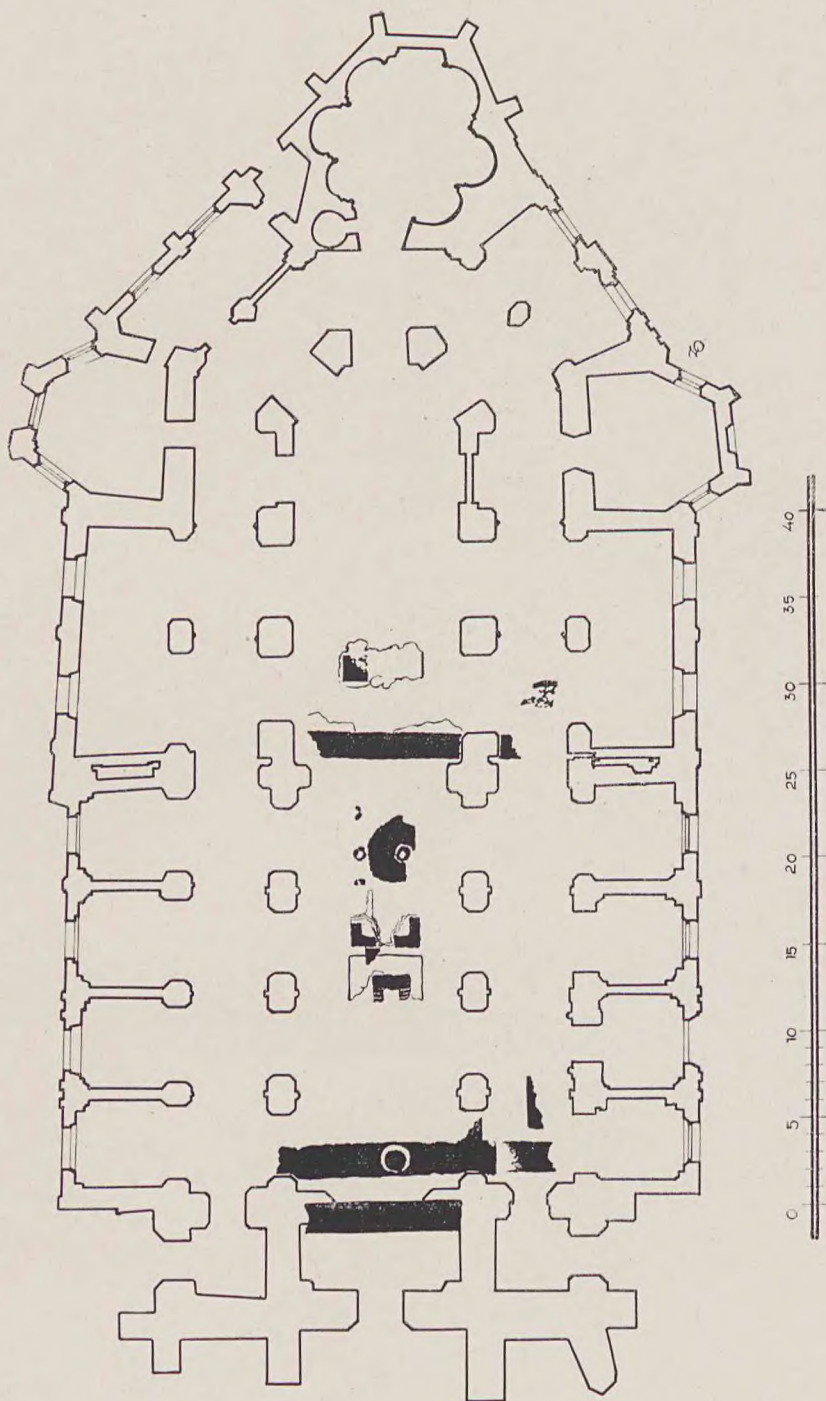
twem i zawierająca szczątki ceramiczne, należące do drugiej połowy X i początków XI wieku. Spoczywała ona bezpośrednio na omawianej już konstrukcji wałowej, biegnącej w dalszym ciągu ku wschodowi. Grubość jej między powierzchnią wału a płytą wapienną baptysterium wynosi 5 cm, podczas gdy poza krawędziami płyty dochodzi do 40 cm. Występuje tu ceramika z bardzo prymitywnej fazy początków drugiego okresu ceramiki wczesnohistorycznej według Jażdżewskiego (fazy C Hensla), niewiele późniejsza od ceramiki wnętrza wału. Naczynia ręcznie lepione z minimalnymi śladami obtaczania górą i leciutko odgiętym brzeżkiem, ornament zbudowany z pasm poziomych 3- lub 4-bruzdowych, przecinających krótkie, tym samym narzędziem wykonane akcenty pionowe, czasami także nakłucia pojedynczym ostrzem. Poza tym naczynia z ornamentem falistym itp. między pasmami równoległymi, wykonanym narzędziem 3—6-zębowym; w części zaś zachodniej, gdzie warstwa sąsiaduje ze szczątkami domu kamiennego, pojawiają się także naczynia całkowicie obtaczane, zdobione wielobruzdowym rylcem rogowym o płasko ściętych zębach (wiek XI). Jak można sądzić ze znalezisk ceramicznych, warstwa pozostawała otwarta, tj. nie zabudowana jeszcze w wieku XI.

Teren nawy głównej katedry od muru rozporowego łuku tęczowego mniej więcej po połowę prezbiterium badany był w r. 1947. Zaraz za murem rozporowym biegł tu przez całą szerokość prezbiterium i równoległe do niego, a w poprzek osi kościoła mur grubości 1,4 m zbudowany z okrzesków granitowych płaskich, układanych warstwami około 10 cm grubości i łączonych zaprawą wapienną. Mur zachowany jest w części południowej (do połowy szerokości nawy) na wysokości do 1,5 m ponad związaną z nim posadzką, w części północnej natomiast mocno zniszczony; na całej długości nie wykazuje śladów wejścia. Zachowane fragmenty zaprawy wapiennej na wschodnim licu muru na głębokości odpowiadającej poziomowi płyty baptysterium (54,47 m n. p. m.) przechodziły w poziom posadzki. Na tym poziomie na obszarze całego wykopu zalegały rozkruszone przy późniejszych pracach budowlanych lub wkopach szczątki warstwy podposadzkowej około 0,5 m grubej, złożonej z kamieni polnych, przeważnie drobnych, i zaprawy wapiennej. Ponad poziomem posadzki identycznym ze śladem zachowanym przy murze, zachował się w odległości 3 m od niego fragment czworobocznego filaru o ścianach gładko pokrytych warstwą zaprawy, takiej samej, jaka wiąże kamienie wnętrza muru, również wyraźnie przechodzący w płytę posadzki. Fragment ten, zaledwie kilkanaście cm wysoki, posiada węgiel północno-zachodni, a nadto ślad południowej krawędzi. Uchwytne szerokość filara (NS) odpowiada grubości omówionego muru. W odległości 3 m na południe od filara warstwa podposadzkowa gruzowo-wapienna urywa się na całą swą grubość ostro zarysowaną płaszczyzną równoległą do południowej krawędzi filara i zachowaną na długości ok. 1 metra. Jest tu miejsce jakby po zniszczonym fundamencie drugiego filara, z którego



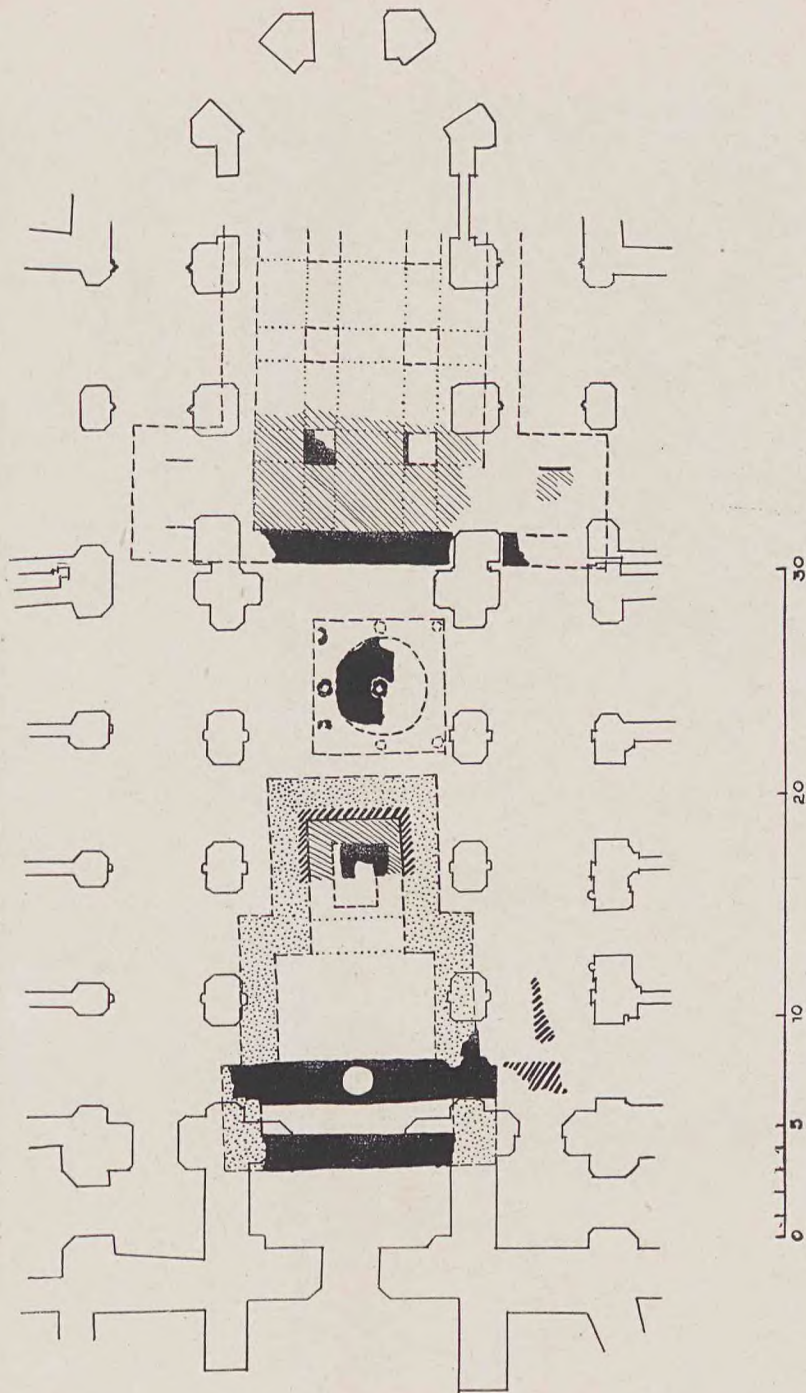
Próba rekonstrukcji bryły kościoła-mauzoleum Mieszka I.

Rys. Z. Kepiński.



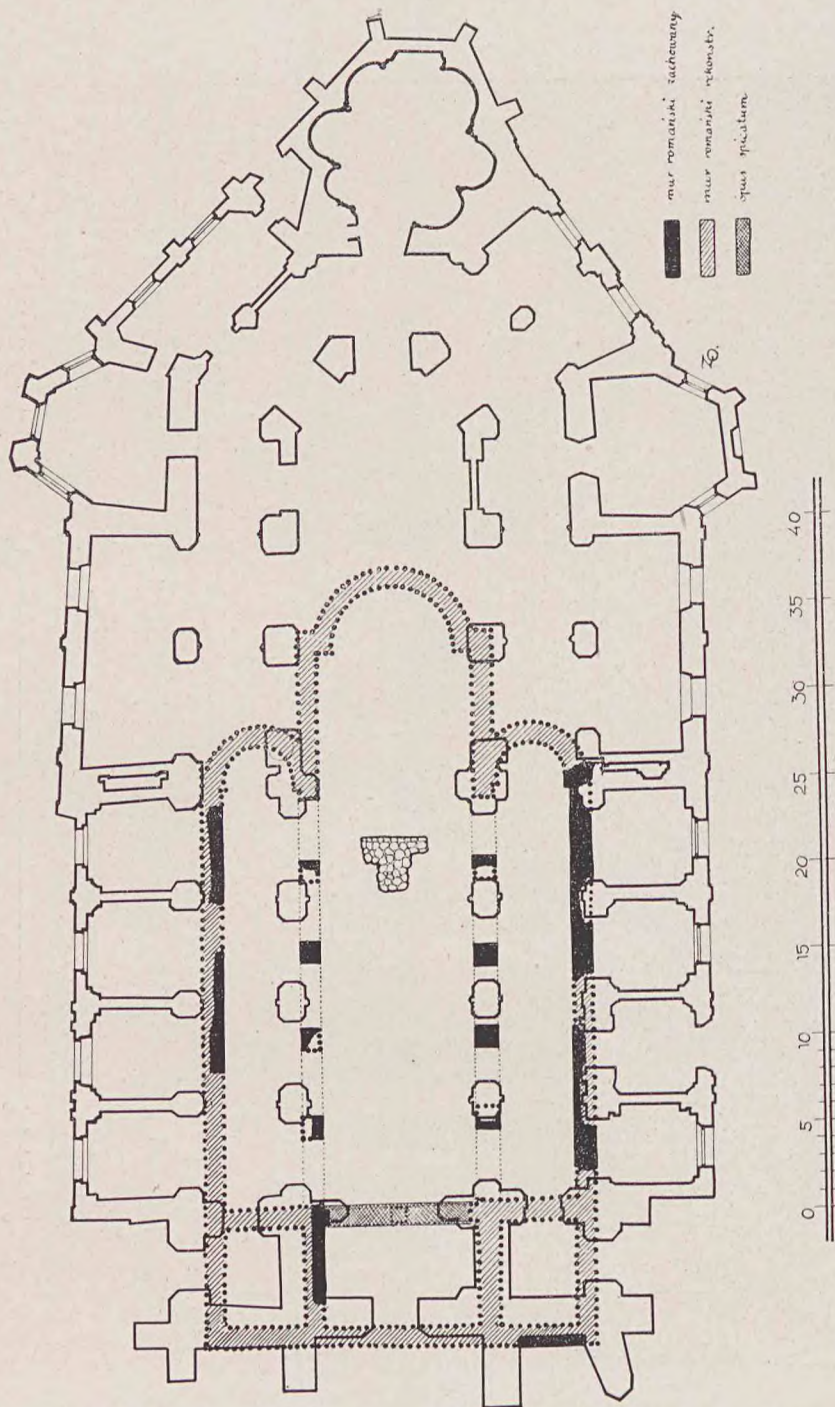
Plan szczytków budowli murowanych przedromańskich

Rys. Z. Ossig



Rekonstrukcja rzutów poziomych przedromańskich budowli murowanych. Od wejścia do katedry gotyckiej kolejno ku wschodowi: 1. Kościół z grobowcem Mieszka I. 2. Baptysterium. 3. Katedra Bolesława Chrobrego

Rys. Z. Ossig



Rekonstrukcja rzutu poziomego katedry romańskiej. Partie zachowane oznaczone czarnym kolorem.

Rys. Z. Ossig.



Bierwiona zniwelowanego wału, na nim relikw preromańskiego „domku” (odkr. 1952).

Fot. K. Józefowiczówna



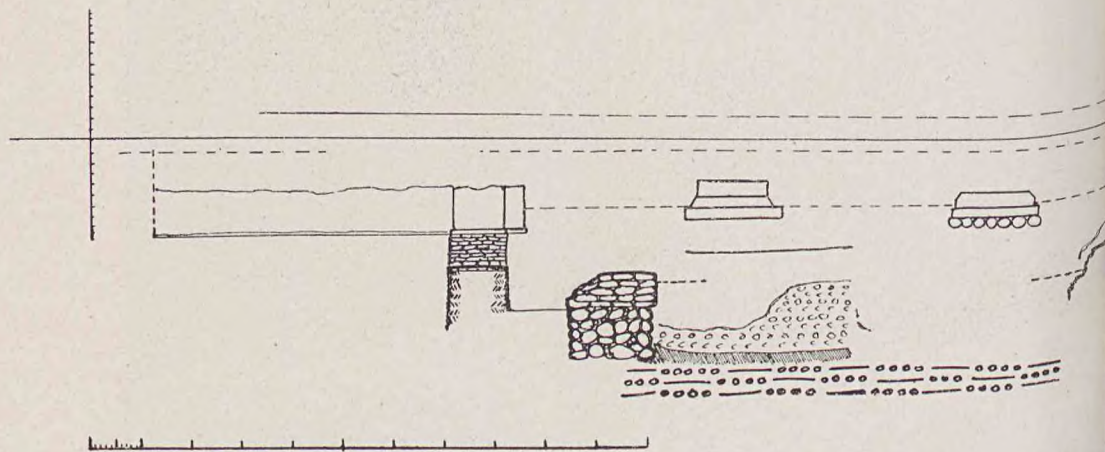
Relikt grobowca preromańskiego, płyty posadzkowej i domu kamiennego. Widok od zachodu (odkr. 1952).

Fot. K. Józefowiczówna

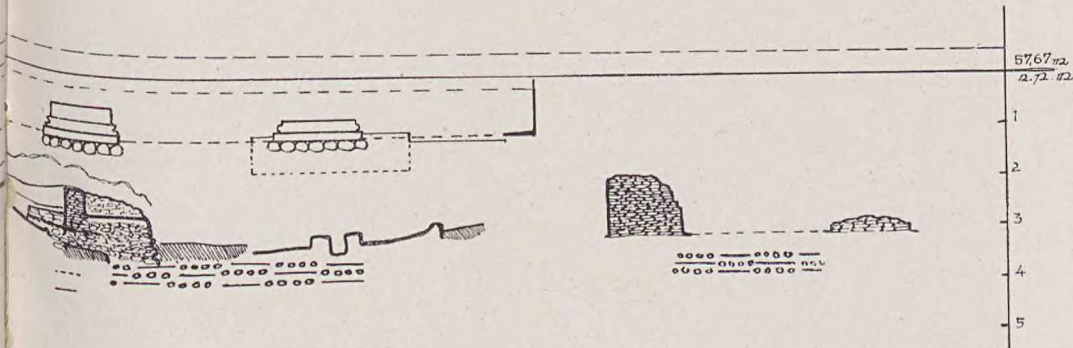


Relikt grobowca preromańskiego widziany od zachodu. W głębi fundament romańskiej konfesji (?) (odkr. 1952).

Fot. K. Józefowiczówna

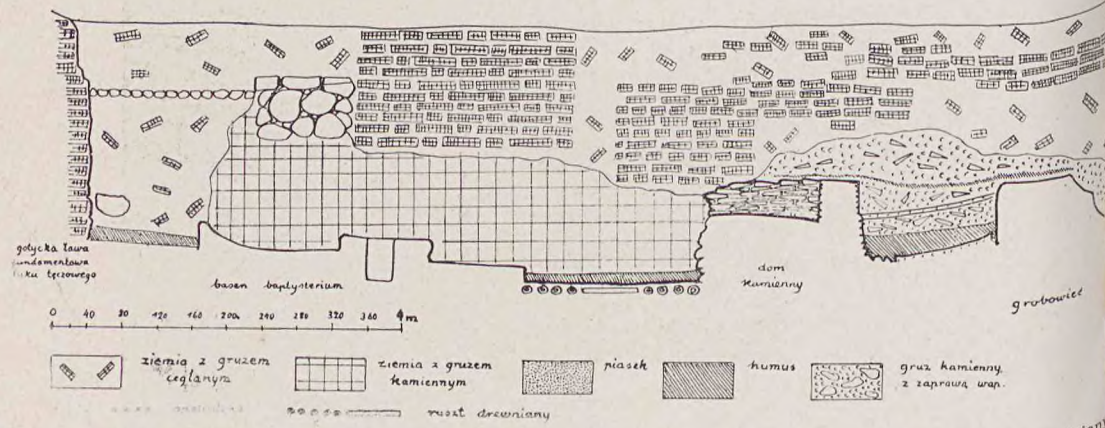


Przekrój przez całość zbadanego obszaru wzdłuż osi W-Z ukazujący wysokość położenia filarem, grobowiec (kontur), budynek z drewnianą podłogą (nad grobowcem i budynek chodnia i filar wnętrza). Córą filary katedry romańskiej

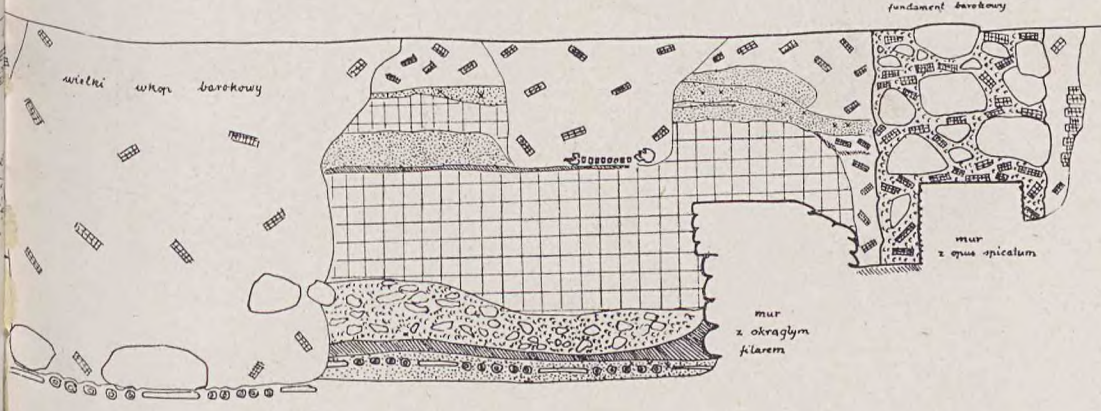


relikwów murowanych. Kolejno odlewy: mur z wążkiem opus spicatum, mur z okrągłym warstwa gruzowiska), baptysterium (kontur) oraz szczątki katedry Chrobrego (ściana za- oraz poziom gotyckiej i barokowej (linie kreskowane),

Fot. K. Józefowiczówna

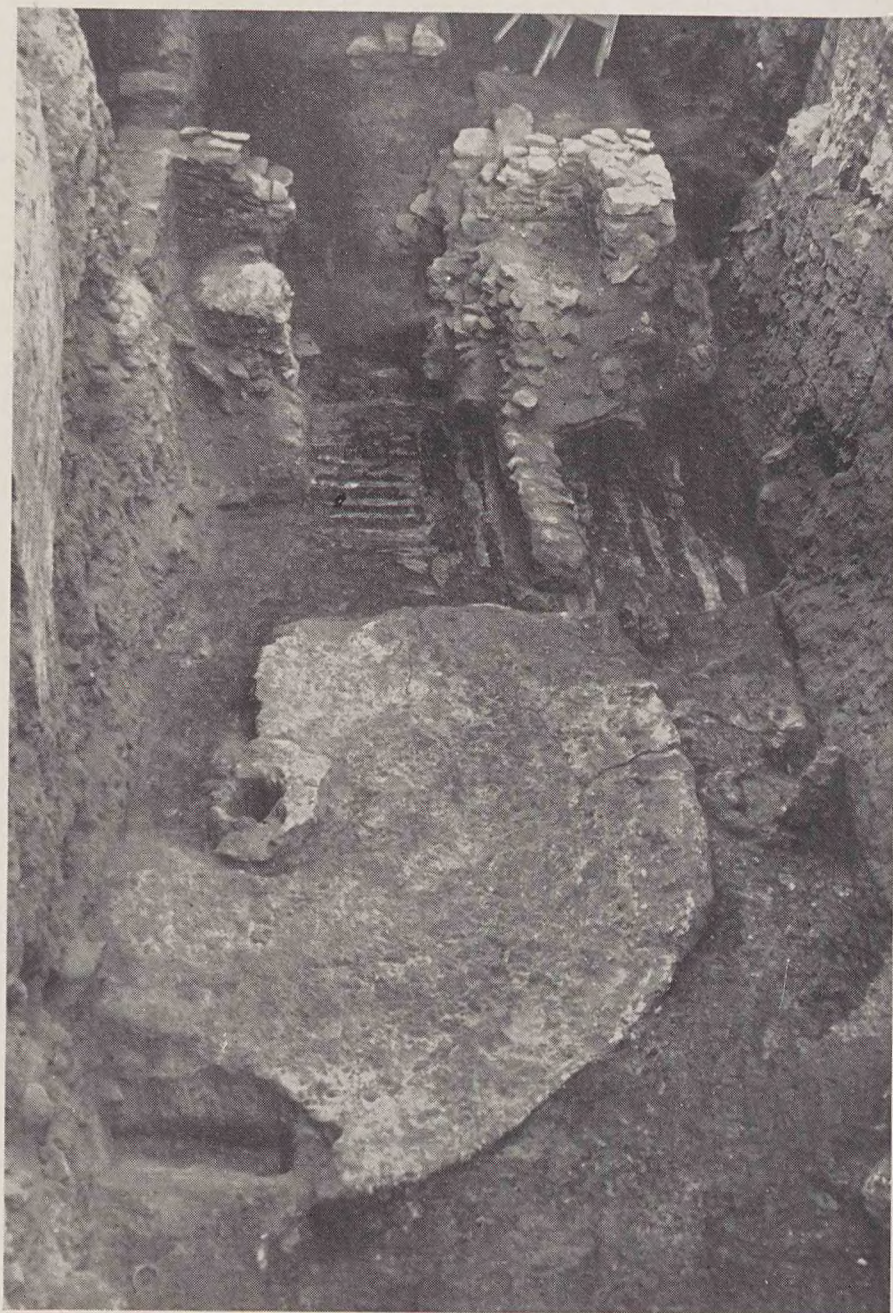


Profil południowej ściany wykopy w nawie głównej.



Fot. K. Józefowiczówna





Relikt basenu baptysterium; w głębi „dom“ kamienny, odsłonięte bierwiona rusztu
wału (odkr. 1952)

Fot. K. Józefowiczówna



Dom kamienny przedromański (odkr. 1952).

Fot. K. Józefowiczówna



Mur preromański z okrągłym filarem (odkr. 1952).

Fot. K. Józefowiczówna



Fragment muru z *opus spicatum* (odkr. 1952).

Fot. K. Józefowiczówna



Fundament północnego muru katedry romańskiej (odkr. 1951).

Fot. L. Perz



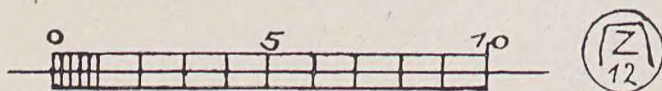
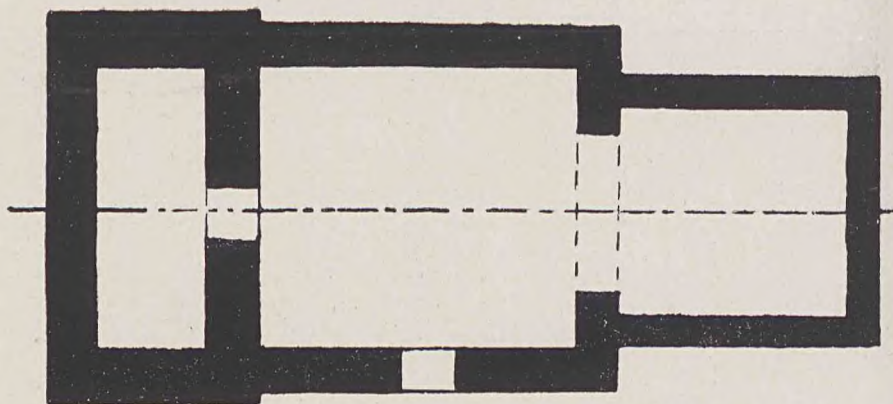
Relikt trzeciego północnego filaru katedry romańskiej (odkr. 1951).

Fot. K. Józefowiczówna

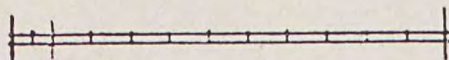
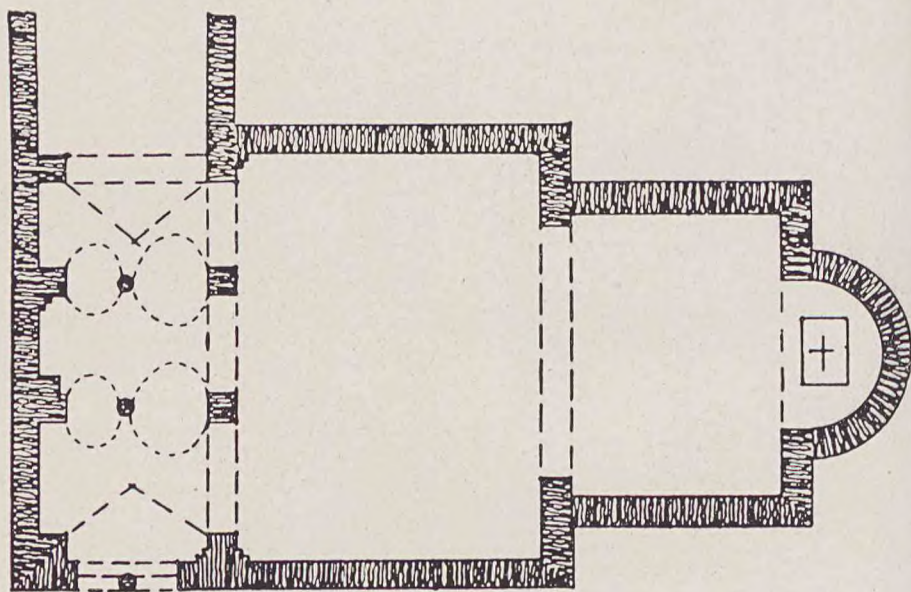


Relikt czwartego północnego filaru katedry romańskiej (odkr. 1951).

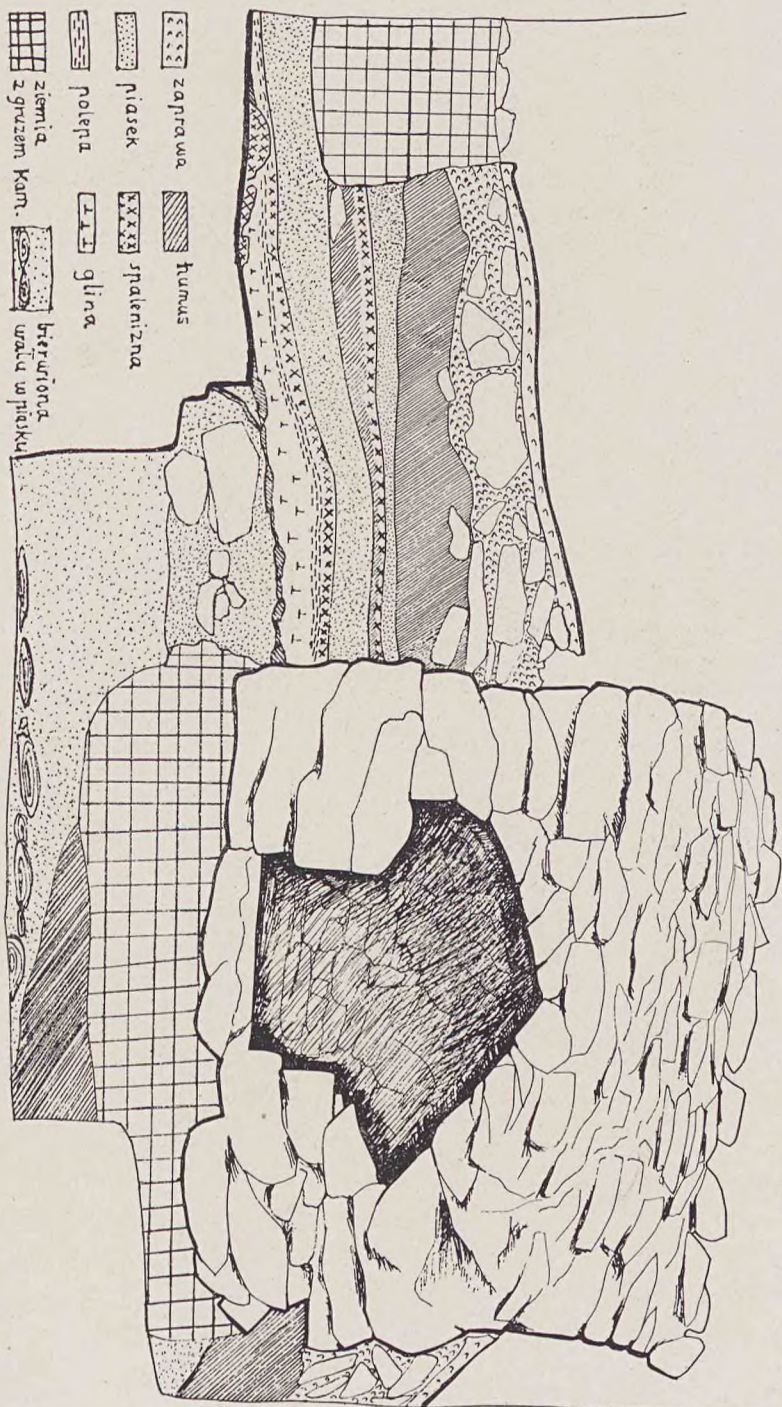
Fot. K. Józefowiczówna



Rzut poziomy kościoła św. Tekli pod Lipskiem (z Zellera).

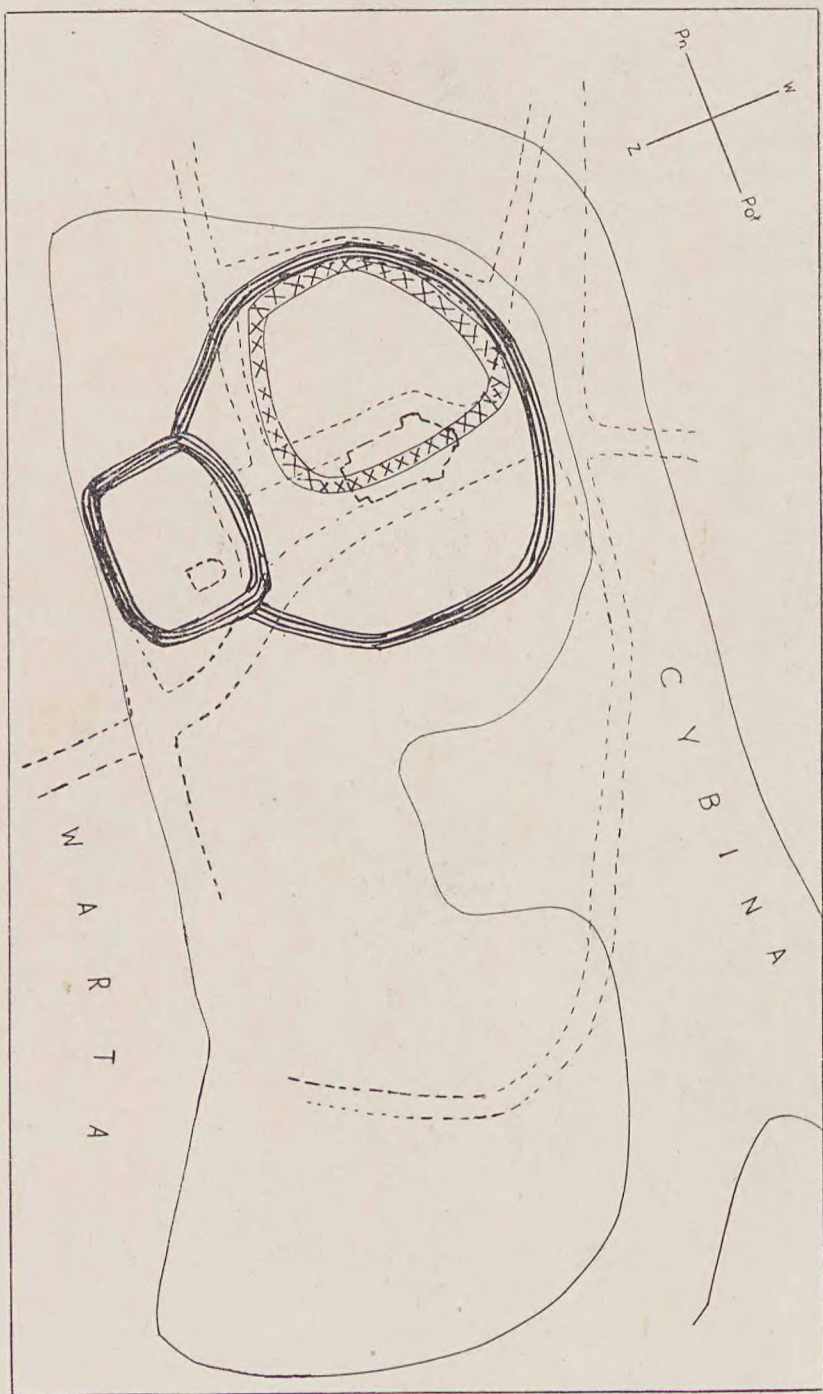


Rzut poziomy kościoła grobowego Henryka I w Quedlinburgu według P. J. Meiera.



Grobowiec oraz przyległe do niego warstwy. Z lewej wkop fundamentowy ściany kościoła grobowego (pole kratkowane).

Rys. K. Józefowiczówna



Próba rekonstrukcji zarysów wyspy i najstarszych faz rozwojowych grodu. Plan nie uwzględnia fazy zupełnego rozwoju grodu rekonstruowanego przez W. Hensla, a obejmującego liniami obronnymi cały niemal obszar wyspy.

Rys. Z. Kępiński.

po wydobyciu tworzących go kamieni pozostał tylko negatyw. Mamy więc na tym obszarze wnętrze, którego wspomniany mur stanowi ścianę zachodnią. Mur ten przebiega pod gotycką ławą filarów prezbiterium na południe jeszcze 1,4 m w świetle nawy południowej i zanika tu nieregularną linią. W pośrodku pierwszego przęsła obejścia prezbiterium w odległości 2 m na południowy wschód od tego muru ciągnie się warstwa kamieni związanych zaprawą o nieczytelnym kształcie; zalega ona aż do fundamentów kaplicy Szoldrskich. Zarówno w nawie głównej, jak we wspomnianym przęsle obejścia stwierdzono pod warstwą budowlaną drewniane konstrukcje.

Do warstw przedromańskich dotarto również w wykopie przeprowadzonym w poprzek katedry w południowej nawie między trzecim filarem katedry romańskiej a jej murem obwodowym. Pod warstwą gruzowo-ziemną powstała wraz z budową katedry na głębokości 2,9 m pod posadzką romańską rozpoczynała się warstwa kulturowa nieporuszona, podzielona na kilka stref. W najwyższej 30 cm grubej występowała ceramika całkowicie obtaczana, między innymi naczynia o cylindrycznych szyjkach, oraz starsza. Życie jej więc sięgało w głąb drugiej połowy XI wieku. Poniżej, pod cienką warstewką humusu natrafiono na paleńsko i południową plecioną ściankę domu. Ścianka biegła w kierunku wschodnio-zachodnim w odległości 3,15 m na południe od trzeciego południowego filara romańskiego. Na wysokości podłogi tego domu i na południe od niego zalegała cieniutka ciemna warstewka powierzchni nie zabudowanego terenu. W całej tej warstwie występowały szczątki ceramiczne obok starszych także z wczesnego XI wieku. Wewnątrz domu, na poziomie jego podłogi, znaleziono ułamek foremki glinianej do odlewania sztabek srebra. Foremka obliczona była na dwie bliźniacze sztabki 7 mm szerokości, owalnie zakończone i o łukowym przekroju wysokości 4 mm. Poniżej poziomu omówionego domu wystąpiły jeszcze dwie powierzchnie podłogowe, tym razem drewniane. Leżały każda mniej więcej o 20 cm poniżej poprzedniej i oddzielone były warstwami piasku. Ceramika w obu starszych domach z przełomu X na XI wiek wyraźniej nie zróżnicowana. Przewodnią formę stanowią naczynia o grubych ściankach, płowego koloru, bardzo starannie obtaczane, w górnej części poprzecznie prążkowane przez pociśnięcie palcem lub okrągłym drewnianym przy obracaniu krążka, co daje miękko falisty przekrój. Pod podłogą najstarszego domu znaleziono parę kolczyków z drutu srebrnego zakończonego małą spiralą. Kolczyki tego typu spotyka się w Czechach w grobach z końca X wieku. Tak więc najstarszy dom drewniany powstałby na schyłku X wieku.

II. REKONSTRUKCJE I CHRONOLOGIA

Wał i gród najstarszy. Znaleziony pod katedrą wał jest najstarszym znalezionym dotąd urządzeniem obronnym Ostrowia Tumskiego. Przebieg jego po linii wschód-zachód, udokumentowany położeniem sążni

25 Przegląd Zachodni

drzewa, stwierdzono na odcinku 26 m długości. Szerokość, nie znana na razie, przekracza 4 m, tj. światło wykopu. Wielki wał książęcego grodu na zachodnim brzegu wyspy pochodzi dopiero z drugiej połowy X wieku i ulega później najmniej czterem rekonstrukcjom. Wał podgrodzia odsłonięty przez W. Hensla w 1951 r. w ogrodzie kanonii nr 13 był jeszcze młodszy. Wał biegnący pod katedrą pochodzi z drugiej ćwierci X wieku. Przeciągnięcie jego linii ku zachodowi i oparcie go o wał książęcego grodu nie jest możliwe ze względu na niewspółczesność obu fortyfikacji. W tych warunkach szczególnego znaczenia nabiera nie wykorzystany dotąd interpretacyjnie odcinek wału biegnący w kierunku północ-południe, a więc prostopadle do naszego, a odkryty przez W. Hensla w roku 1948 między fasadą katedry a wałem wielkiego grodu książęcego. Nie wiążąc się kompozycyjnie w sposób zrozumiały z fortyfikacjami z czasów wielkiego grodu książęcego, sugeruje on za to drugi zachodni bok grodu najstarszego, którego południową granicę stanowi wał pod katedrą. Wobec ukształtowania wyspy należy przypuszczać, iż gród ów mierzył ok. 150 m długości (po osi poprzecznej wyspy) i ok. 100 m szerokości. Nie jest pewne, czy gród mógł być dwudzielny, tj. posiadać wydzielony ośrodek władczy i obronne podgrodzie. Sugestia taka, która może być następstwem mechanicznego przeniesienia wstecz sytuacji znanej z końca X wieku, nie ma jak dotąd oparcia w wyraźnych analogiach z pierwszej połowy lub początku tegoż stulecia. Wydaje się, iż to właśnie na panowanie Mieszka wypada ów zasadniczy przełom organizacji przestrzennej grodów czołowych, będący odzwierciedleniem gwałtownego procesu ustrojowego, jaki przechodzi plemienna organizacja w dobie przekształcania się w ponadplemienną jedność państwową polską. — Konieczne jest wyjaśnienie archeologiczne tej sprawy, a zarazem dokładne przebadanie treści społeczno-kulturowej najstarszego grodu, którego powstanie wiązać się może z panowaniem Ziemomysła, na wpół legendarnego dotąd poprzednika i ojca Mieszka I. W każdym razie jest ważne, iż to właśnie na pokolenie przed Mieszkiem I przypada powstanie na niemal niezaludnionej wyspie silnie obronnego i niemałego grodu, mocnej i węzłowej pozycji strategicznej, należącej do przedpola gnieźnieńsko-kruszwickiego. Jak można wnosić z sytuacji baptysterium, około r. 970, tzn. w najwcześniejszym okresie chrystianizacji państwa Mieszka, wał stary został zniesiony, a pierścień grodu znacznie powiększony. Nad brzegiem Warty stanął gród książęcy, całą szerokość wyspy do brzegów Cybiny zajęło warowne podgrodzie. Rozmiary i granice tego podgrodzia pokrywają się prawdopodobnie z zasięgiem istniejących dziś kanonii i ich ogrodów na północy, od południa zaś sięgają po ogród pałacu arcybiskupiego. Należy przypomnieć, iż dalej wyspa przecięta była niemal na dwoje głęboką zatoką, po której pozostało obniżenie do dziś w ogrodzie seminarium. Granice więc podgrodzia wyobrażamy sobie po linii fortyfikacji murowanych, wzniesionych na Ostrowie Tumskim przez biskupa Lubrańskiego. Podgrodzie posiadało zapewne

od początku gęstą i wyregulowaną zabudowę. Na odległej, południowej kulminacji wyspy, przed tzw. Zagórzem formowało się osadnictwo nieregularne, rozrzucone i chyba dopiero późno objęte były własnym obwarowaniem.

2. Baptysterium. Na zniesionym wale najstarszego grodu wytwarza się w ciągu następnych pokoleń warstwa kulturowa, świadcząca o otwartym charakterze terenu, na którym w odstępach czasowych stają w pewnej odległości od siebie trzy monumentalne budowle. Zawartość kulturowa tej warstwy, będącej odbiciem życia podgrodzia, w szczególności zaś ceramika wskazuje, iż zaczęła się ona kształtować nie wcześniej niż w drugiej połowie X wieku, gdyż równoległe występują obok form prymitywniejszych inne, przodujące i wyrażające postęp, charakterystyczne dla tego już okresu. Jesteśmy tu, w świetle ceramiki, na poziomie początków drugiej połowy wieku. Ważne jest to, iż od zniesienia wału do powstania baptysterium warstwa kulturowa zdołała się już wyraźnie uformować, i to na grubość 5 cm pod jego dnem, gdzie mogła ulec niwelacji, a ok. 20 cm przy krawędzi. Na tyle jest zachowana, mogła więc być grubsza, na pewno nie była cieńsza. Jeżeli więc na podstawie zachowanej ceramiki przyjąć za najwcześniejszą, możliwą jeszcze datę powstania starszego grodu początek drugiej ćwierci X wieku i dalej, również w zgodzie z ceramiką, jedno pokolenie na dezaktualizację tego grodu i rozszerzenie go wkrótce po połowie X wieku, a przecież forma nowego założenia grodowego nie budzi przez analogię z Grńeznem, Wrocławiem itd. żadnych wątpliwości co do jej związku z działalnością Mieszka I i procesem kształtowania się silnie zhierarchizowanego państwa, to, uwzględniając czas, potrzebny do wytworzenia się intensywnej warstwy kulturowej, a pozostając nadal w zgodzie z ceramiką, przesuwamy się nieodparcie co najmniej nieco w głąb drugiej połowy stulecia. Czymże mogła być w warunkach owego ściśle już zrozumiałego momentu historycznego budowla, z której pozostała do naszych czasów płyta wapienna i bazy murowane drewnianych słupów. Czy mogła służyć praktycznospodarczemu użytkowi? Chyba tylko jako wyolbrzymiony monstrualnie kojec albo plecionego typu spichrz zbożowy, ale wtedy murarska zamiast glinianej polepa i architektonicznie ukształtowane bazy murowane dla drewnianych słupów byłyby już nie przysłowiowym kwiatkiem, ale bukietem przy kozuchu. Hipoteza byłaby więc absurdalna. Istnieje możliwość pozorna przypuszczenia, iż mogłaby być to budowla kultowa pogańska. Ale stary kult słowiański, o ile wymagał, czego dotąd nigdzie na obszarze Polski nie stwierdzono, architektonicznej świątyni, to wzniesiono by ją wewnątrz grodu starszego, a w momencie poszerzenia osady obronnej we wszystkich kierunkach nie byłaby się ona na pewno przenosiła na zgola inne miejsce, gdyż wiemy, zarówno z tradycji pogańskiej o uroczyskach, jak i z historii i budowli chrześcijańskich, jak silnie działa i jak długo działa tradycja uświęconego miejsca.

Najmniej zaś można przypuścić, iżby obok jednej istniejącej wznoszono w obrębie jednej osady dalsze jeszcze pogańskie świątynie. Taka hipoteza dawałaby od razu dublet na rozkładzie, tj. dwie na raz świątynie w jednym grodzie, podczas gdy w żadnym innym dotąd ich śladu nie znaleziono.

Należy tu uświadomić sobie, iż panteon Słowian prapolskich nie nosi żadnych śladów kultów osobowych tego typu, jaki się rodzi na gruncie silnej władzy patriarchalnej. Bóg-Człowiek, Bóg-Władca — to pojęcia całkowicie obce tradycji wierzeniowej naszych plemion. Wierzenia te stoją jeszcze na pograniczu etapu kultu sił przyrody i sił rządzących życiem ludzkim. Spotykamy personifikację tych sił, ale nie wyraziste kultury osobowe. W tych warunkach nie powstają u nas bóstwa lokalne — nadziemscy władcy poszczególnych grodów, dające taką mnogość idolołów np. w kręgu śródziemnomorskim. Nie sprzyjając wytwarzaniu się bóstw związanych z grodami, a więc tym samym i świątyni, kult pierwotny trzymał się na Słowiańszczyźnie otwartych miejsc terenowych i tam niekiedy stawały odpowiednie do jego charakteru idole lub poświęcone im świątynie. W określonych warunkach mogły wokół lub w pobliżu wytworzyć się osady związane z ruchem pielgrzymim. Nic nie wskazuje na to, żeby na piaszczystej wydmie w widłach Warty i Cybiny miało istnieć starsze od grodu urezysko obrzędowe. Jakkolwiekby jednak było, ewentualna, zresztą teoretycznie bardzo wątpliwa świątynia pogańska stanęłaby w grodzie lub poza nim, ale w okresie panowania dawnej wiary, tj. w czasie, kiedy wał, na którego szczątkach stoi nasz relikw, jeszcze się potężnie piętrzył. Data uzyskana drogą analizy treści warstw i ich układu wskazuje nam na czas co najmniej zaawansowanej drugiej połowy X wieku. Jest to właśnie okres, w którym Mieszko, władca niewątpliwy i budowniczy młodszego grodu, przyjmuje chrześcijaństwo. Otóż szereg szczegółów dowodzi, iż interesująca nas budowla służyła rodzącemu się kultowi, jakim było chrześcijaństwo. Było to mianowicie baptysterium. Przede wszystkim duże znaczenie ma dla sprawy analiza brzegów wielkiej płyty. Przypomnijmy, że stanowi ona koło, średnicy ok. 4 m i wykonana jest z zaprawy murarskiej, w której z rzadka tylko pojawiają się najdrobniejsze kamyki. W czasie więc wykonywania stanowiła półpłynną ciastowatą masę. Wywinięte do góry brzegi płyty wskazują mimo zniszczeń, iż przechodziła ona w pionową ściankę na całym swym okole. Wykonanie takiej ścianki, choćby z półpłynnej masy tężejącej powoli, możliwe było tylko przy oszalowaniu lub zastosowaniu techniki narzutu na ściankach pomocniczych. Taką pomocniczą ściankę istotnie znajdujemy w postaci chruścianego płotu, przepleczonego na pionowo zabitych kółkach. Otóż musimy stwierdzić, że narzut jest tylko jednostronny, od wnętrza, służy więc nie estetyce bryły, lecz bądź estetyce wyłącznie wnętrza, bądź też po prostu uszczelnieniu jakiegoś basenu. We wnętrzu na wykonanej z tej samej zaprawy bazie zachowany jest ślad słupa 25×25 cm. Identyczne co do kształtu i rozmiarów położone na zewnątrz

owego basenu czy wnętrza, na niewątpliwym planie kwadratu sugerują przy identyczności form identyczność funkcji i każde inne rozumowanie musiałyby się odwołać do irracjonalizmu. Można więc przyjąć albo jedno bóstwo-idol, stojące na słupie środkowym w specjalnym basenie i 8 identycznych w skali, stojących naokoło w kwadrat. W tym wypadku budowla byłaby bez pokrycia i wewnątrz basenu stworzyłaby się wskutek deszczu sadzawka. Takiego słowiańskiego Trytona stojącego na słupie pośród sadzawki w nie znanym bliżej, a licznie zgromadzonym towarzystwie niesposób sobie wyobrazić. Jeżeli natomiast przyjmujemy, iż w bazach stały po prostu konstrukcyjne słupy, niosące w baldachimowym altanowym układzie 4-spadowy, piramidalny dach, podparty w środku słupami centralnymi, to wówczas nieuchronnie dojść musimy do wniosku, iż brzegi kolistej wielkiej płyty tworzyły basen nakryty wyniesionym dachem. Gdyby bowiem wyobrazić sobie, że ściany sięgały pod dach, to 1^o byłoby zagadką konstrukcyjną i architektoniczną powiązanie cylindrycznych ścian z kwadratowym, piramidalnym dachem. Nie byłoby więc wytłumaczalnym, dlaczego w celu osiągnięcia tak sprzecznego z estetyką efektu przecięcia sprecznych brył posłużono się jeszcze dodatkowymi słupami zewnętrznymi zamiast wprowadzić je wprost w ścianę. Poza tym we wnętrzu wobec środkowego słupa musiałyby istnieć jakaś podstawa w wybranym miejscu dla posągu, ołtarza lub tym podobnego przedmiotu kultu. Otóż ślad żaden nie istnieje i nie istniał ani takiej podstawy, ani też wejścia na odsłoniętej części płyty, a przynajmniej jeden z tych elementów musiałby się znaleźć. Zresztą układ słupów zewnętrznych nie daje żadnej osi wejściowej. W najlepszym więc wypadku byłaby to świątynia pusta, pozbawiona bóstw i zwłaszcza przy nieuniknieniu „zezowatym“ wejściu stanowiłaby dziwoląg architektoniczny.

Jeżeli natomiast przyjąć, iż ścianki płyty wznosiły się na nieznaną tylko wysokość, tworząc basen nakryty dachem na wolno stojących słupach, to w takim razie rozpoznajemy zarazem obrzęd, jedyny, o którym wiemy, iż tego rodzaju urządzenie istotnie mu mogło służyć. Jest to obrzęd chrzcielny. Chrześcijaństwo przyjęte przez Mieszka z Pragi posługiwało się tzw. obrzędkiem zachodnim, a z nim chrztem na modłę zachodnią przez polewanie. Staje się teraz zrozumiałe, dlaczego słup środkowy posiada bazę około 20 cm tylko wysoką, która byłaby niewidoczna przy napełnionym basenie, a dla „suchego“ kultu zbędny byłby basen. Otóż przy napełnieniu go wodą sięgającą po kostki nowochrześciców symboliczny Jordanus konkretyzował się w realnej wodzie, a sakramentalny obrządek dopełniał się przez polanie z góry. Z opisu akcji baptyzmalnej Ottona Bamberskiego na Pomorzu wiemy, iż obrzęd przez niego sprawowany odbywał się publicznie i masowo, przy czym sam akt spełniał się za zasłonami. Baldachimowa, otwarta konstrukcja naszego zabytku doskonale odpowiada przytoczonemu opisowi. Umożliwia ona rozpięcie zasłon płóciennych, a także ewentualny podział (również zasłonami po-

przez słup środkowy) na dwie części: dla kobiet i dla mężczyzn. Otwarta konstrukcja sprzyja optymalnie masowości akcji. Zyskujemy więc archeologiczny dowód prowadzenia radykalnej chrystianizacji przynajmniej w najważniejszych ośrodkach grodowych i miarę działania woli książęcej, realizującej plan hierarchizacji wierzeń na bazie nowej religii i jej organizacji kościelnej dla potrzeb nowo tworzonego, zhierarchizowanego klasowo i administracyjnie, zcentralizowanego państwa.

5. Kościół i grobowiec Mieszka I. Relikty budowlane na zachód od domniemanego baptysterium układają się wyraźnie w zespół jednej budowli kościelnej, mieszczącej w prostokątnej apsydzie monumentalny grobowiec. Włączamy tu na razie, jako później powstała, ruina domu z drewnianą podłogą. Jak stwierdziliśmy, wokół posadzki, na której stoi grobowiec, wznosiły się pierwotnie ściany, o czym świadczy zarówno brzeg, ostro zarysowany i z lekka ku górze podniesiony wapiennej płyty posadzkowej, jak i szczątki fundamentów. Ścianki te należy przedłużyć ku zachodowi co najmniej do końca grobowca lub nawet o długość brakującej części grobowca z dodaniem dla symetrii odcinka dzielącego grobowiec od ściany wschodniej. Z drugiej strony, mur z okrągłym filarem, leżący prostopadle do osi grobowca załamuje się, jak było powiedziane, czysto i niedwuznacznie ku wschodowi i uchwytny jego ok. 80 cm odcinek, biegnący w tym kierunku, należy również, choćby nieznacznie przedłużyć. W tych warunkach uderza, iż ściana południowa przy grobowcu swym koniecznym przedłużeniem na zachód spotyka się z przedłużeniem południowego boku budowli z okrągłym filarem. Co więcej, odległość, dzieląca krawędź południową posadzki przy grobowcu od przedłużenia zewnętrznej południowej krawędzi węgła muru z okrągłym filarem, równa jest dwom jego grubościom. Jakkolwiekbyśmy próbowali zamknąć samodzielnie murami budowlę mieszczącą grobowiec i jeśli miałyby być odrębnym wnętrzem z filarem, ściany ich stykałyby się ze sobą na wielometrowych odcinkach. Nie może być wątpliwości, że oba relikty stanowią szczątki tej samej budowli, lecz wyznaczające dwie odrębne jednostki przestrzenne: jedną, szerszą i otwartą dwoma łukami z filarem pośrodku ku wschodowi i zachodowi, drugą węższą, przylegającą do niej od wschodu i zamykającą całe wnętrze. Pozostaje zagadką wygląd trzeciej przestrzeni tej budowli w jej części zachodniej. Jeżeli mur z *opus spicatum*, wzniesiony również z okrzesków granitowych płaskich, należał do omawianej całości, a jego przewiązanie z konstrukcją fundamentu romańskiej empory i zgodność z liniami jej architektury byłyby, czego wykluczyć w chwili obecnej nie można, zjawiskiem wtórnym, następstwem adaptacji starych szczątków, to wówczas istniałoby w części zachodniej miejsce tylko na płytką emporę, której balustrada byłaby odległa o 2,8 m od ściany zaplecza. W każdym razie pomieszczenia leżącego na zachód od filaru nie można nadmiernie rozszerzać do rozmiarów jakiegś jeszcze jednej nawy, co czyniłoby m. in. z filara element czysto formalno-dekoracyjny, podczas kiedy pełnił on niewątpliwie funkcję dźwięga-

nia wyższej kondygnacji, właściwy empory, tj. jakby łoży czy galerii, przeznaczonej dla feudalnego patrona, w okresie wczesnoromańskim wznoszonej z reguły dla władców. Tak więc bryła omawianej budowli tłumaczy się jasno jako kościół bardzo wczesnego typu, z płytką kruchtą, szerszą od nawy, i emporą podtrzymywaną przez filar murywany, oraz być może z dwiema wieżyczkami na tej szerszej podbudowie, dalej z poprzecznie zorientowaną nawą i prostokątnym, zbliżonym do kwadratu prezbiterium.

W tym to prezbiterium czy prostokątnej apsydzie staje monumentalny, nadziemny grobowiec z częścią „trumienną“ poniżej poziomu posadzki, sklepiony, na zewnątrz ukształtowany w wielką, graniastostupową bryłę. Zajął on być może miejsce pierwotnego ołtarza, albo też ołtarz znajdował się już wcześniej na krawędzi nawy i apsydy. Forma kościoła, w szczególności w związku z grobowcem przywodzi sugestywnie na myśl plan kościoła grobowego cesarza Henryka I w Kwedlinburgu w rekonstrukcji P. J. Meiera, wzniesiony w latach 930—936, oraz pokrewny mu formalnie kościół św. Tekli pod Lipskiem. Podobny jest układ ogólny z emporą, nawą i prezbiterium o zbliżonych do kwadratu proporcjach. Kościół Henryka I różni się przez apsydę, której nie ma w Poznaniu, ma za to tak samo poprzecznie orientowaną nawę. Kościół św. Tekli ma nawę bardziej wydłużoną, za to prosto zamknięte prezbiterium i bliższe poznańskiemu wymiary. Skala wspomnianych budowli jest również zbliżona. Długość kościoła poznańskiego w świetle wynosi 14 m, św. Tekli 17 m, kwedlinburskiego 19 m. Szerokość prezbiteriów = Poznań — 3,8 m, św. Tekla — 5 m, Kwedlinburg — 7 m; głębokość empory = w Poznaniu ok. 3 m, św. Tekla — 4 m, w Kwedlinburgu 5 m. Różni się jednak budowla poznańska od obydwu niemieckich samodzielnym opracowaniem empory, z arkadowym dwudziałem o jednym filarze, przy tym okrągłym, murywanym, podczas gdy w Kwedlinburgu empora oparta jest na dwu podporach, a w kościele św. Tekli po prostu na ścianie. Dwudział empory jest zjawiskiem nadzwyczaj rzadkim w architekturze romańskiej, a w X wieku występuje on poza naszym zabytkiem bodaj że jedynie w Gernrode. Uwzględniając wyrazistą analogię charakteru kościołów grobowych, nawę w poprzek zorientowaną i zbliżoną skalę budowli, trudno się oprzeć przekonaniu, iż budowla poznańska inspirowana była przez kościół cesarza Henryka I i stanowić miała może jego celowy odpowiednik. Ponieważ kościół kwedlinburski ulega w roku 997 gruntownej przebudowie, zmieniającej całkowicie jego wygląd, wyznacza to i dla poznańskiego górna, nieprzekraczalną datę powstania. W roku 992 umiera Mieszko. Charakter zaś grobowca, jego monumentalne ukształtowanie ponad ziemią nie nasuwa wątpliwości co do tego, że jest to monument nagrobny władcy, nie zaś biskupa lub, nie do pomyślenia nawet, innej osobistości. Jeżeli grób ten traktować jako miejsce spoczynku Mieszka I, wówczas kościół musiałby istnieć przed jego wzniesieniem, co właśnie w świetle analogii formalnych jest najbardziej uzasadnione. O tym, że kościół z grobowcem

jest wcześniejszy od filarowej katedry przedromańskiej, wnosić można także z tego faktu, że wcześniej ulega on zniszczeniu i upadł. Dom z drewnianą podłogą stał na jego ruinach. Data powstania domu wypada na czas około połowy XI wieku. Denarek Brzetysława może wyznaczyć jego dolną, a ceramika i powstanie katedry romańskiej górną granicę. Ponieważ trudno przypuścić, by Poznań pozostał bez kościoła od czasów ruiny budowli z grobowcem do wzniesienia bazyliki, wydaje się, iż kościół filarowy przedromański musiał w międzyczasie pełnić swoją funkcję. Był on zresztą niewątpliwie znacznie większy, choć nie znamy jeszcze jego dokładnych wymiarów, niż obliczona na kilkadziesiąt osób wcześniejsza budowla. Raczej mało prawdopodobna byłaby hipoteza o prowizorycznym pochowaniu Mieszka do czasu wzniesienia specjalnego kościoła. Możliwość pochowania Mieszka w kościele, odnalezionym pod dzisiejszym prezbiterium, wymagałaby przyjęcia, iż jest on wcześniejszy od omawianego, i tylko w tych warunkach wyłaniałaby się teoretycznie możliwość uznania grobowca za grobowiec Chrobrego. Być może, że przyczynkiem do rozwiązania zagadki grobowca jest także kamień gabro, którego kilka płytek znaleziono w sąsiedztwie grobu. Są to ułamki płyt 2—3 cm o regularnych, zadziwiająco starannie obrobionych krawędziach i szlifowane na wysoki połysk na jednej powierzchni; kilka ułamków użyto do budowy fundamentów domu z drewnianą podłogą, co wskazuje na pochodzenie ich z rozbiórki wcześniejszej konstrukcji i tak jak reszta materiału budowlanego owego domku, wiąże się z ruiną najstarszego kościoła. Kamień gabro należy do najtwardszych. Występuje on najbliżej w głębi Sudetów. Na pewno nie sprowadzono go i nie obrobiono w nadmiernych ilościach, np. dla dekoracji całego wnętrza. Jednostronna obróbka wskazuje wyraźnie na użycie płyt do licowania. Jest bardzo prawdopodobne, że płyty pokrywały właśnie ściany grobowca, którego niezwykle monumentalna sytuacja i bryła wskazuje na chęć nadania mu świetności. Jeżeli przyjąć taką hipotezę, to można z niej wnioskować również dla sprawy autorstwa grobowca i osoby w nim pochowanej. Otóż grzbiet pasma Sudetów leżał na pewno w strefie władania Chrobrego, nie można mieć natomiast tej samej pewności co do zasięgu i władzy Mieszka I ani Mieszka II na tym obszarze. Najbardziej więc, także w oparciu na innych przesłankach naturalnych, i najpewniejsze wydaje się przypuszczenie, iż to Chrobry z odległej rubieży państwa sprowadza najszlachetniejszy materiał dla uczczenia zwłok swego wielkiego ojca. Jednakże wyjątkowo archaiczna forma kościoła grobowego, wyraziste analogie z kościołem Henryka I sytuują tę właśnie budowlę nieodparcie w głębi wieku X, trudno zaś przypuścić, by jeszcze za życia Mieszka powstały aż dwa kościoły murowane na grodzie poznańskim. Tak więc niewątpliwie większa, trójnawowa katedra przedromańska pod prezbiterium może być katedrą Chrobrego, wzniesioną około r. 1000, być może pozostającą w związku z reorganizacją ustroju kościelnego na ziemiach polskich. W niej też, zgodnie z późniejszą tradycją, stanął grobowiec Bolesława Wielkiego. W każdym razie

w roku śmierci Mieszka kościół wcześniejszy już istniał. Forma jego jest rewelacyjna jako odbicie ambicji, samopoczucia i woli suwerenności jego twórcy, wielkiego budowniczego państwa. Poprzez zbliżoną formę architektoniczną zrównana zostaje stolica państwa Mieszka ze stolicą cesarstwa. Gest Chrobrego, może też z woli ojca, sytuujący monumentalnie jego zwłoki w owym kościele, stwarza nieodpartą analogię do grobu cesarskiego w Kwedlinburgu, powiększając głębię porównania.

Przy wszystkich jednak zbieżnościach koncepcja ta wykazuje także odmienne twórcze cechy w samodzielnym opracowaniu empery, której dwudział poprzez Mogilno, katedry romańskie w Poznaniu i Gnieźnie czy Trzemeszno ustalili się jako tradycja regionalna architektury Wielkopolski wczesnego średniowiecza, stanowiąc jej odrębną, własną cechę. Technika murarska oparta na wątku z płasko krzesanych, do lica tylko nieco staranniej obrobionych kamieni, technika umożliwiająca szybką a jednocześnie dostatecznie pewną budowę, przejdzie zarówno do warsztatu budowlanego katedry Chrobrego w Poznaniu (pod prezbiterium), do palatium na wyspie Lednicy, do rotundy Feliksa i Adaukta, do domów mieszkalnych murowanych z XI wieku na Wawelu i w Poznaniu, a zapewne i do innych nieznanymi budowli — jako typowa technika szybkościowa. Mogła ona szczególnie odpowiadać rozmachowi akcji budowlanej od przełomu panowania Mieszka i Chrobrego. Z efektem estetycznym chropawych ścian nie liczone się, gdyż, jak można stwierdzić w Poznaniu i na Lednicy, były one pokryte gładką warstwą zaprawy murarskiej, a jak można wnosić z ceramiki dekoracyjnej w Trzemesznie, posiadały zapewne też w X wieku bogatszą nawet dekorację. Różni się natomiast owa technika murarska od wątku z kostki z prostopadłościennych bloków, jaki występuje współcześnie lub nawet wcześniej w Gnieźnie lub Trzemesznie. W Gnieźnie zachował się fragment rotundy z apsydką od strony północnej oraz węglem, będącym zdaje się zapoczątkowaniem analogicznej apsydy zachodniej. Choć zniszczone, zwłaszcza w licu wewnętrznym, tak iż dają dziś nie ciągłą krzywiznę, ale linię złożoną z załamanych pod kątem odcinków, pozwalają jednak owe szczątki rekonstruować plan kolisty z czterema oddalonymi od siebie apsydami na osiach czwórdziału koła. Średnica głównego bębna wynosi około 11 m. Mur budowany jest przy użyciu regularnie obrobionych kamieni, stawiany bez fundamentów lub zagłębiony w ziemię na kilkadziesiąt centymetrów. Plan budowli uderzająco przypomina rotundę św. Wita w Pradze (przed 930 rokiem). W Trzemesznie z zachowanych murów oraz wkopu fundamentowego apsydy ze szczątkami fundamentu odczytać można bez trudu formę małego kościółka prostokątnego z apsydą wschodnią, będącego powtórzeniem nawet wielkości odkopanego przez Iwana Borkovskiego w r. 1949 najstarszego kościoła praskiego wzniesionego przez Borzywoja. W Trzemesznie, również jak w Gnieźnie, mamy regularnie obrobione kamienie lica, a mur tak samo stawiany bez fundamentów lub, jak apsyda, nieznacznie wpuszczony w ziemię. Położenie rotundy gnieźnieńskiej na podgrodziu (stała ona

u samej bramy grodu) odpowiada wzmiance Thietmara o kościele, który w 1018 r. spłonął biskupowi gnieźnieńskiemu. Tradycja o pochowaniu Dąbrówki w Gnieźnie pozwala przesunąć datę powstania kościoła, o którym Passio Sancti Adalberti w początku XI w. mówi wyraźnie, iż był wzniesiony przez Mieszka do czasu przed 998 rokiem. O Trzemesznie z formy architektury i wiadomości o zatrzymaniu tam zwłok św. Wojciecha przed złożeniem ich w Gnieźnie możemy wnosić, iż kościółek tam znaleziony pochodzi również sprzed końca X wieku, a powstał w związku z eremem, po którym również ocalały murowane ślady.

Tak więc budowle w Gnieźnie i Trzemesznie wnoszą formy czeskie i odpowiadają wczesnej, związanej jeszcze z Dąbrówką fazie kształtowania się nowej kultury państwa Mieszka, dążącej do zrównania swego prestiżu z Zachodem. Nowa kwedlinburska orientacja form kościoła Mieszka I w Poznaniu; nowa, odmienna, specjalnie do warunków lokalnych dostosowana technika, związek z kolei tej techniki z budowlami, które nie wcześniej jak na schyłku X wieku lub już w pierwszych latach XI wieku, jak katedra poznańska Chrobrego, mogły powstać, wskazują na drugą fazę panowania Mieszka, zapoczątkowaną dopiero około 980 r. Pokrywa się to z wnioskami, do jakich prowadzi analiza warstw kulturowych i stwierdzona rozbudowa grodu poznańskiego w nowej formie przez Mieszka I już w głębi drugiej połowy X wieku. Wraz z kontynuacją monumentalnego budownictwa przez Chrobrego wznoszącego nieopodal nowy kościół, kościół Mieszka I zdaje się wyraźnie świadczyć o przeniesieniu siedziby książęcej z Gniezna do Poznania. W związku z przeniesieniem siedziby książęcej do Poznania i wzniesieniem monumentalnego kościoła doszło zapewne nie później jak w tym samym momencie do osadzenia tu biskupa, podczas gdy starsza tradycja gnieźnieńska i kult Ottona III dla środowiska, w którym działał jego wielki przyjaciel Wojciech, przeważała później na rzecz prymatu Gniezna.

Jako druga z kolei na tym terenie świątynia chrześcijańska staje katedra Bolesława. Odkryte dotąd fragmenty nie pozwalają nawet w należyłym przybliżeniu odtworzyć jej postaci, niemniej przekonują, iż była to budowla o bogatszej organizacji przestrzennej wnętrza i większa od poprzedniczki. Miała w każdym razie trójnawowe wnętrze i, jak można sądzić z dwu równoległych murów przekraczających domniemaną linię korpusu od południa, dwie wieże z frontu; możliwe, że obszar przez nią zajmowany pokrywa się mniej więcej z obszarem późniejszego gotyckiego prezbiterium. Wzniesiona została, jak wspomnieliśmy, chyba dopiero przez Chrobrego i nie było jej pewnie jeszcze w roku 992, gdyż inaczej Mieszka pochowałby Bolesław w okazalszym kościele i hierarchicznie wyższym — biskupim, jakim zostałby na pewno kościół nowy, wybudowanym dla większej wspaniałości. Nie wykluczone, że kościół nowy wystawił Chrobry bezpośrednio po r. 1000 w związku z nową sytuacją, jaką wytworzył akt gnieźnieński w zaraniu organizacji hierarchii kościelnej w Polsce. Porażka Ungera, stołecznego biskupa działającego w rezydencji książęcej,

i przeniesienie centrum organizacji kościelnej do starej stolicy gnieźnieńskiej nie mogły być na rękę Bolesławowi. Zmniejszyły wpływ jego na działalność kościoła i rozbiły zasadę absolutnej koncentracji władzy i kierownictwa przebudowy światopoglądu w jednym ośrodku stołecznym, w jednym rękę księcia scalającego wielkie, odrębne i samodzielne dotąd terytoria.

W interesie więc nie tylko biskupa poznańskiego, lecz i Bolesława leżało podkreślenie na zewnątrz znaczenia i prestiżu stolicy. Wybudowanie okazałej katedry mogło służyć temu celowi. Nie ma wątpliwości, że kościół ten, o ile powstał w czasie przez nas określonym; około roku 1000, a zwłaszcza po tej dacie, był już katedrą *de jure* i *de nomine*. Można by wysunąć pytanie, czy omawiane relikty przesądzą kościelny charakter budowli. Istotnie, traktowane w oderwaniu od szerszego kontekstu przestrzennego i szerszego kontekstu historycznego nie byłyby w tej mierze przekonywujące. Jednakże tradycja zabudowy kościelnej na tym miejscu, usytuowanie tu prezbiterium późniejszej romańskiej, a następnie katedry gotyckiej mają swoją wymowę. Stwierdzony archeologicznie upadek kościoła Mieszkowego i jego zniesienie oraz częściowa zabudowa zajmowanego przezeń miejsca na długo przed budową katedry romańskiej wskazuje na istnienie współcześnie drugiego kościoła, który wystarczał na potrzeby kultu. Zakończenie korpusu katedry romańskiej właśnie na linii, poza którą leżą omawiane relikty, tłumaczy się potrzebą używania starego kościoła do czasu wykończenia jednej partii nowego, aby następnie zniwelować go pod budowę prezbiterium. Między dwoma kościołami stojącymi na jednej osi wytworzył się niewielki plac. Niezbyt długo chyba stało na nim drewniane baptysterium. Być może, że placyk został w pewnym momencie otoczony murem, a nawet uzyskał sztuczną nawierzchnię w rodzaju polepy, której szczątki zachowały się przy budynku z drewnianą podłogą. Stałby się wówczas czymś w rodzaju atrium lub zamkniętego dziedzińca, w każdym razie jednak nie cmentarzem. Jest to jednak możliwość nie potwierdzona na tyle, aby ją można było wysuwać jako hipotezę.

Cały ten zespół budowlany przeszedł kryzys już przed połową XI w. Na zrębie rozebranej ściany prezbiterium kościoła Mieszkowego stał budynek murowany, o cienkich ścianach, z legarami wzdłuż obwodu wnętrza nabitymi gwoździami, świadczącymi o istnieniu podłogi z desek. Podłoga ta, dowód niemonumentalnego charakteru tego wnętrza, dobrze za to odpowiada przeznaczeniu mieszkalnemu. Rozmiary (uchwytna szerokość 3 m) odpowiadają skali mieszkalnych domów drewnianych z XI w. Dom służył zapewne jakiejś osobie duchownej. Denarek brzetysławowski, znaleziony we wnętrzu dokumentarnie zarazem i symbolicznie naświetla datę i tło kryzysu. Był to chyba ów okres załamania państwowego i ustrojowego, okres załamania się pozycji i autorytetu nie dość jeszcze ugruntowanej nowej dla ludu religii, okres interwencji z zewnątrz i wielkiego buntu ludowego z reakcją pogańską wewnątrz kraju, jaki nastąpił po śmierci

Mieszka II. Gall, mówiąc o położeniu kościoła, w tym czasie wspomina o dzikich zwierzętach, które zagnieździły się w ruinach chrześcijańskich świątyń. Świnia, której racice odcisnęły się na rozmięklej gliniano-wapiennej posadzce prezbiterium rozebranego Mieszkowego kościoła, nie należy zapewne do zwierząt najdzikszych, jednak trudno się oprzeć wrażeniu, że słowa kronikarza, skądinąd literackie, znalazły tu materialne przypieczerowanie. Nad ruiną kształtuje się nowa warstwa z polepą na wierzchu, związana z domem o drewnianej podłodze, i pokrywa grobowiec. Nad całym tym zespołem w drugiej połowie XI w. staje wielka katedra o formach już romańskich.

Zamykając te wywody, które ani zupełne w toku nie zakończonych wykopalisk, ani też bezbłędne w tak wczesnej fazie rozpoznania dopiero co odkrytych reliktywów być nie mogą, podkreślamy kilka punktów, co do których wydaje się, iż już dziś można osiągnąć porozumienie i względną pewność. Odkrycie i rozpoznanie przedmieszkowego grodu i określenie jego powstania na początek drugiej ćwierci X w. wydaje się rzeczą pewną. Na temat interpretacji reliktu traktowanego przez nas jako baptysterium z początków akcji chrystianizacyjnej toczyć się na pewno będą dłuższe spory, zwłaszcza w wypadkach oparcia dokumentacji na wybranych dorywczo elementach pełnego kontekstu, na który składają się dane stratygraficzne, konstrukcyjne, historyczne itd. Aczkolwiek w naszym rozumieniu kontekst ten przemawia wyraźnie na rzecz baptysterium, nie można przecież w chwili obecnej wykluczyć hipotezy o ewentualnie pogańsko-świętynnym charakterze budowli. Stwierdzenie istnienia dwóch murowanych kościołów z doby przedromańskiej nie może budzić wątpliwości. Forma kościoła starszego, jego powiązanie z Mieszkiem I ulec mogą, wydaje się, raczej tylko drugorzędnych odchyleniom. Za uznaniem grobowca Mieszka I przemawia, sądzymy, znacznie więcej argumentów, niż można zgromadzić dla uzasadnienia jakiegokolwiek innej hipotezy. Stołeczny charakter poznańskiego grodu na przełomie panowania Mieszka i Chrobrego uwypukla się bardzo ekspresyjnie. Zdaje się, że równie sugestywnie rysuje się historyczny moment kryzysu z czasów po r. 1038, być może, iż pierwszy raz dokumentującego się danymi archeologicznymi, które mogą być w tym sensie interpretowane. Natomiast interpretacja budyneczku z drewnianą podłogą oraz proces, którego następstwem jest wytworzenie się nowej, związanej z tym budynkiem warstwy, pozostają niejasne, choć lokalizacja tego zjawiska w czasie ma dobre podstawy. Gwałtowny wzrost sił produkcyjnych i twórczy rozmach kultury kształtującego się ponadplemiennego państwa polskiego zyskują nadspodziewanie dobitnie i niezaprzeczalnie wspaniały wyraz. Wola wielkich budowniczych Państwa nadania kulturze kraju prestiżu równego autorytetowi kultury Zachodu, wola suwerenności i poczucia godności i znaczenia władcy i narodu wobec świata zachodniego, okrzepnięcie samopoczucia Polski w walce z niebezpieczeństwem wchłonięcia przez ekspansywny feudalny Zachód stają w pełnijszym jeszcze dla nas niż dotąd światło.

Prace wykopaliskowe, których wstępne wyniki przedstawiliśmy powyżej, stanowią odcinek wielkiego programu badawczego realizowanego przez Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego.

Wyjaśnienie wielu istotnych zagadnień nasuwających się w związku z odkryciami w katedrze poznańskiej będzie możliwe, gdy odnajdziemy do nich kontekst na innych badanych w kraju stanowiskach. W szczególności zaś tylko wówczas pojmemy prawidłowo znaleziska omówione, gdy widzieć je będziemy w całokształcie ich związków z ogólną sylwetą, ogólnym życiem z historią grodu, którego stanowią fragment. Stąd kontynuowanie zainicjowanych przez W. Hensla badań archeologicznych nad całością problematyki poznańskiego grodu wczesno-dziejowego staje się zadaniem coraz ważniejszym i coraz pilniejszym.